Rok 1870. Kraków, Piątek 18 Lutego. Nr. 39.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24	6	2 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
W Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się, niszczone będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*) za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie ... 8 centów
Każde następne umieszczenie ... 5
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Müldnera — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 8.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*".

Kraków 17 lutego.

Wniosek Petriny żąda, aby rezolucja galicyjska zastósowaną była do reszty krajów według ich potrzeb. Delegacja nie popierała tego wniosku. Powiedzieliśmy już kilkakrotnie, a dziś powtarzamy, że tego nie pojmujemy.

Przeciwko wnioskowi temu podnoszą zarzuty dwojakie: formalne i merytoryczne; rozważmy jednak, o ile one są słuszne.

Co do formy zarzucają, że żądania większéj autonomji dla pojedyńczych krajów nie w radzie państwa, ale w sejmach krajowych winny na jaw wystąpić; że rada państwa nie jest kompetentną do inicjatywy w podobnéj sprawie.

Alež wniosek Petriny nie pociągał jeszcze za sobą wdania się rady państwa w potrzeby pojedyńczych krajów i mięszania się w zakres działania sejmów. Wniosek ten pociąga tylko za sobą przyznanie się rady państwa do tego, że konstytucja grudniowa bynajmniéj nie czyni zadość potrzebom pojedyńczych krajów, i że chcąc potrzebom tym zadość uczynić, trzeba ją zmienić z samego gruntu. Że takie przekształcenie nie może się odbyć bez sejmów, że po uznaniu konieczności zmiany, rada państwa musiałaby się odnieść i odwołać do sejmów to leży w naturze rzeczy i nie mogłoby ulegać kwestji.

Co do rzeczy saméj nie można wnioskowi temu zarzucić: że jednę i tę samą normę, uchwaloną przez sejm lwowski dla Galicji, chce narzucić wszystkim krajom — boć przecież sam żąda tylko zastósowania rezolucji do innych krajów według ich potrzeb.

Orzeczenie jakie są te potrzeby, a zatém, jakie ma być zastosowanie rezolucji do pojedyńczych krajów, takie orzeczenie nigdyby nie mogło wyjść z rady państwa, ale oczywiście należałoby do sejmów. Rada państwa mogłaby, wziąwszy wniosek ten pod rozwagę, co najwięcéj wypowiedzieć zasadę, że konstytucja grudniowa nie odpowiada potrzebom krajów i winna być z gruntu zmienioną podług potrzeb krajów i królestw: jakie są potrzeby kraju, a więc jak konstytucja ma być zmienioną, o tém tylko mogłyby orzekać sejmy.

Jakżeż więc delegaci nasi mogli nie popierać wniosku Petriny?

Przypuściwszy nawet, że Petrino postawił wniosek ten z poduszczenia p. Giskry, w myśli wykazania zgubności rezolucji i doprowadzenia jéj ad absurdum. Tém bardziéj delegacja powinna wniosek ten popierać, bo w takim razie p. Giskra i p. Petrino są na błędnéj drodze. Zamiast doprowadzenia rezolucji ad absurdum, doprowadzi ten wniosek ad absurdum całą konstytucję grudniową.

Gdyby bowiem dyskusja wniosku Petriny wykazała, że trzeba chyba uchwalić w Austrji siedmnaście rezolucyj i ustanowić siedmnaście odrębnych krajów, to według p. Giskry byłoby to doprowadzeniem rezolucji galicyjskiéj ad absurdum.

Według nas jednak byłoby to tylko doprowadzeniem ad absurdum konstytucji grudniowéj, która utworzyła 17 krajów w Austrji; która tworzyła kilka krajów tam, gdzie tylko jest jeden naród; — która rozdzieliła Niemców w Austrji na Wyższoaustrjaków, Niższoaustrjaków, Gorycjanów, Gradiskanów i t. p., która nareszcie takie kraiki jak wyższa i niższa Austrja, które są ledwie prowincjami stawia na równi z krajem jak Galicja. Wniosek p. Petriny może się przyczynić do wykazania bezzasadności konstytucji grudniowéj a w niczém nie nadweręża stanowiska narodowego delegacji.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 14 lutego.

L. [Stowarzyszenie przyjaciół oświaty ludowéj.] W tych dniach odbyło się walne zgromadzenie delegatów tow. przyjaciół oświaty ludowéj. Równocześnie odbywały się zgromadzenia towarzystwa gospodarskiego. Wielu delegatów z prowincji było we Lwowie, mimo to zaledwie 9ciu przybyło na zgromadzenie, z którego téż powodu zaczęto narady od kwestji kompetencji i uchwalono, że ci 9ciu stanowią komplet, gdyż z wielu powiatów nie ma sprawozdań, więc nie można wiedzieć, czy delegaci przyjęli mandaty.

Ze sprawozdania zarządu centralnego okazuje się, że w 26 powiatach udało się zorganizować filje; w 26 powiatach zaś nie znalazł zarząd nikogo, ktoby się mógł zająć tą organizacją. Członków liczy towarzystwo około 3000; założono dotąd 34 czytelń i bibljotek ludowych; oddziałom rozesłano książek ludowych za 150 złr.; wydano staraniem towarzystwa „Opowiadania pana Walentego," dziełko ilustrowane dla ludu; kapitał, którym obracało towarzystwo w ubiegłym roku wynosi 3314 złr. 92 cnt. Usiłowania zarządu, by rozprzestrzenić wpływ towarzystwa na Szlązk i Bukowinę, rozbiły się o opór rządu, gdyż ministerjum upatrywało w tém dążeniu jakieś polityczne cele.

Tyle wyjmujemy ze sprawozdania.

Po odczytaniu ogólnéj części sprawozdania, p. Henryk Szmitt zdaje sprawę z czynności zarządu centralnego co do urządzania oddziałów po powiatach. Kreśli on ogromne trudności, na jakie zarząd w tym względzie natrafił: w pierwszym rzędzie wymienia wielką liczbę towarzystw, takowe absorbują tak dalece dobrą chęć i kieszeń obywateli, że każde nowo powstające towarzystwo natrafia na pewną niechęć, czego dowodzą odmowne, a poniekąd niegrzeczne odpowiedzi osób proszonych o popieranie towarzystwa oświaty. Drugą ważną trudnością był opór duchowieństwa, a mianowicie w djecezji przemyskiéj, wywołany zakazem ś. p. biskupa Manastyrskiego, by duchowieństwo nie brało udziału w towarzystwie oświaty i potępiało takowe nawet; niemało utrudniała rozwój towarzystwa zła komunikacja pocztowa i kolizja z krakowskiém towarzystwem oświaty; kroki czynione ku połączeniu się obu towarzystw dotąd się nie powiodły.

Zarząd wnosi: Delegaci zechcą wskazać osoby w powiatach, do którychby można się udać celem założenia oddziałów.

Lech wniósł, by celem zlania się towarzystwa lwowskiego z krakowskiém wybrać komisję z 5, któraby poczyniła odnośne wnioski walnemu zgromadzeniu krakowskiego towarzystwa, a to za pośrednictwem zarządu tegoż.

Dąbrowski wnosi, by wobec nieprzyjaznego towarzystwu usposobienia duchowieństwa, zarząd wydał odezwę do tegoż z prośbą o popieranie i nadsyłał konsystorzom po jednem egzemplarzu każdego dziełka ludowego, rozpowszechnianego przezeń.

Wniosek zarządu centralnego co do oddziałów, postanowiono załatwić prywatnie.

Nad wnioskiem Lecha wywiązała się bardzo długa dyskusja. Projektowi połączenia obu towarzystw sprzeciwiał się głównie Mieczysław Dzieduszycki wykazując, że towarzystwa te ściśle wziąwszy, mają wcale odrębne dążności i że zlanie się z krakowskiém towarzystwem byłoby dla lwowskiego tylko obarczenie się tamującym ciężarem.

Ks. Mazurek zgadzając się z panem Dzieduszyckim w zapatrywaniach, wnosi zamiast zlania się — porozumienie z krakowskiém towarzystwem.

Obydwa wnioski upadły.

Nastąpiła dyskusja nad wnioskiem Dąbrowskiego.

PP. Dzieduszycki i Szatkowski wykazują, że niechęć duchowieństwa jest czysto lokalną (w przemyskiéj djecezji), i że to nie duchowieństwo, lecz hierarchja, która znowu należy do stronnictw rządowych — działa w sposób tak wsteczny. Po długiéj dyskusji przyjęto wniosek p. Dąbrowskiego.

Po załatwieniu tych wniosków wybrano komisją lustracyjną dla sprawozdania kasowego i przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem zarządu co do 64 złr. ofiarowanych przez robotników polskich w Peszcie z okazji obchodu Kazimierza W. Dawcy wyrazili życzenie, by z téj kwoty utworzono stypendjum dla włościan; lecz że pozostawili zresztą zarządowi wolne ręce, tenże zaniechał ich myśli i wnosi, by dano tę kwotę do dyspozycji towarzystwu oświaty.

Szatkowski wnosi, by podobnie jak fundusz Kraszewskiego, użyto téj kwoty na wydawnictwo dla rzemieślników polskich.

Tretter Hilary wnosi, by kupić za 64 złr. obligację i z odsetek rozdawać nagrody dla wyszczególniających się uczniów szkół ludowych.

P. Chajęcki wnosi, by się starać ten fundusz powiększyć celem utworzenia stypendjum, jeśli zaś za rok nie uda się odpowiednio go powiększyć, to użyć na wydawnictwo ludowe, dochód zaś z tego wydawnictwa użyć na utworzenie stypendjum.

Wniosek ten przyjęty.

Nazajutrz dokończono posiedzenie. Delegaci zdali sprawę z swych czynności po powiatach, a następnie uskuteczniono wybór do zarządu centralnego.

Rezultat dotąd niewiadomy.

Warszawa 14 lutego.

40) [Rekruty — koloniści moskiewscy do Polski — nowy nonsens historyka Maciejowskiego — *Dziennik Warszawski* — *Wiest* — prawosławna misja w Moskwie — mrozy — śmierć.] — Wciąż przybywają z różnych stron Królestwa partje rekrutów, konwojowane przez liczne eskorty wojskowe. Z powodu silnych mrozów bano się wyprawiać ich do Rossji, a skutkiem tego w tak zwanym „punkcie zbiornym" na Pradze, nagromadziła się tak znaczna ilość tych nieszczęśliwych ofiar, iż niektórzy z nich natłok ten przypłacili życiem.

Przed dwoma dniami zjechało tu z głębi Rosji pięciuset moskiewskich osadników. Rząd ma podobno zamiar tym nowym apostołom cywilizacji wschodniéj rozdawać grunta po-duchowne, aby śladem pruskiego systematu zaszczepiać w kraju, o ile można, swój element.

Ogólne oburzenie inteligencji wywołała tu wiadomość, że znany historyk Maciejowski, nie będąc do tego spowodowany żadnemi okolicznościami, traktuje z Moskalami o sprzedaż swojéj dość bogatéj bibljoteki, za sumę zresztą stosunkowo dość nieznaczną (6 tysięcy rsr.). Pan Maciejowski oddawna znany jest z opinji, które mu jako Polakowi żadnego zaszczytu przynosić nie mogą i niejednokrotnie téż zdania jego, przez cudzoziemców nawet, potępiane były. Dlatego nie dziwimy się bynajmniéj temu nowemu krokowi p. M., będącemu w najzupełniejszéj zgodzie z jego wewnętrznem usposobieniem.

Dziennik Warszawski ciągnie swój żywot, lecz jakoś coraz bardziéj z nim kuso. Prenumeratorów dobrowolnych ma bardzo mało; rząd coraz bardziéj zmniejsza jego subsydja i ztąd mimo wysiłków i konceptów *Dziennika*, papiery jego coraz to gorzéj stoją, wszyscy członkowie redakcji i drukarni musieli odstąpić znaczną część ze swych dotychczasowych pensji, wielu zaś z nich zupełnie oddalono.

Gazeta petersburgska *Wiest'* ma się wkrótce przeobrazić na *Prawdę*, przyczém dotychczasowy redaktor p. Skarjatin usuwa się, a w skład redakcji nowego pisma wejść mają: hr. Sołłohub i znany Fadiejew.

W m. Moskwie otworzono temi dniami towarzystwo misyjne, mające za cel sprawosławienie całego świata. Życzymy mu powodzenia!

Mróz od paru dni zelżał, za to śnieg pada bez ustanku. Skutki mrozów poczynały być coraz bardziéj zatrważające, zewsząd dochodzą wiadomości o zmarznięciach; stada zgłodniałych wilków zaczęły napadać w rozmaitych okolicach. W naszém mieście osoby prywatne, przy współdziałaniu prezydenta, starały się przedsiębrać środki, mające na celu niesienie pomocy klasie najniższéj, proletarjatowi, którego tak wiele u nas.

Zmarł tu Kazimierz Łagiewnicki, b. oficer armji Napoleona, a następnie prezes województwa płockiego.

Wiedeń. [Obrady wydziału rezolucyjnego.]

Na posiedzeniu wydziału rezolucyjnego z dnia 15 bm. przystąpiono z kolei do rozpraw nad punktem drugim rezolucji galicyjskiéj, żądającym, aby delegacja galicyjska w radzie państwa brała udział tylko w sprawach spólnych monarchji i Galicji.

Rechbauer żąda, aby rząd wypowiedział swe zdanie.

Giskra pyta się posłów polskich, jak sobie wyobrażają wspomniany w punkcie 8 rezolucji rząd krajowy odpowiedzialny sejmowi? (We wczorajszym wstępnym artykule wypowiedzieliśmy o tém nasze zdanie. Red.)

Grocholski: Punkt drugi rezolucji dlatego w niéj zamieszczony został, że rezolucja ułożoną została według porządku zachowanego w ustawach zasadniczych z dnia 21 grudnia 1867. Galicja nie dąży bynajmniéj — jak to nam zarzuca pan Tinti — do tego, aby stanowiła prawno-polityczny wyjątek w Austrji; dąży ona tylko do złagodzenia § 11 ustawy grudniowéj i rozszerzenia zakresu działania sejmu w interesie kraju.

Wzmiankowany w punkcie 8. rezolucji odpowiedzialny rząd krajowy rozumiem tak, że podczas kiedy ministerstwo odpowiedzialném jest za wykonanie ustaw uchwalonych w radzie państwa, rząd krajowy ma być odpowiedzialnym za wykonanie ustaw uchwalonych w sejmie; z którego też powodu rząd krajowy w zakresie ustaw sejmowych musiałby być samodzielnym i niezawisłym.

Giskra. Rząd centralny musi być odpowiedzialnym za wszystkie ustawy bez różnicy, czy one uchwalone zostały przez radę państwa czy przez sejm. (!)

Kaiser żąda, aby przedewszystkiem rozprawiano nad punktem 8. rezolucji.

Tinti wykazuje, że według §. 12 ustawy zasadniczéj to coby się dało Galicji, trzebaby także dać innym krajom, w przeciwnym bowiem razie Galicja miałaby zupełnie zmienione stanowisko prawno-polityczne.

Giskra. W punkcie 8. rezolucji wypowiedziana jest jéj główna zasada. Można sobie łatwo pomyśleć rząd krajowy odpowiedzialny sejmowi nawet gdyby dzisiejsza kompetencja sejmu nie została rozszerzoną. Odpowiedzialność rządu rozciągałaby się wtedy tylko do przedmiotów kompetencji sejmu. Jeżeliby nastąpiła zgoda co do zasady odpowiedzialności rządu krajowego, to według tego potém można ustanowić sposób organizacji i kompetencji jego.

Tinti mniema, że przy każdym punkcie rezolucji trzeba sobie zadać pytanie, czy to samo może być daném także innym krajom?

Wolfrum żąda, aby ta kwestja odesłaną została do osobnéj komisji; zresztą żąda on gwarancji dla rady państwa, którą tylko widzi w bezpośrednich wyborach.

Czerkawski. Trzeba najsamprzód zgodzić się na to, czy się chce dać Galicji to, czego ona żąda i czy to samo potrzebném jest dla innych krajów. Punkt ciężkości rezolucji leży w jéj ustępie 8. Dzisiaj bowiem tylko rada państwa posiada prawo postawienia ministrów w stan oskarżenia. Na to jednak rada państwa nigdy się nie zdecyduje, jeżeli tylko ustawy krajowe zostałyby pogwałcone. A przecież sejm także potrzebuje zabezpieczenia, które tylko mieć może w odpowiedzialności władz krajowych. Mowca wskazuje na rząd odpowiedzialny w Chorwacji i w kolonjach angielskich i żąda, aby przedewszystkiém wyrzeczono zasady takiego odpowiedzialnego rządu krajowego. O formę mniejsza, znajdzie się ją, skoro tylko rząd wyjaśni stanowisko swe wobec téj zasady.

Giskra rozbiera w dłuższéj mowie to co prezydent Hasner powiedział na pierwszém posiedzeniu wydziału o rezolucji i zwraca uwagę na słowa Hasnera, że rząd wprawdzie na całą rezolucję przystać nie może, że jednak gotów dla miléj zgody uczynić niektóre koncesje, jeżeli przez to zapewnionoby spokój wewnętrzny, a zarazem rada państwa osiągnęłaby zupełną niezawisłość.

Oświadcza on jednak, że bez takiego zabezpieczenia się i bez ustalenia trwałego pokoju na wewnątrz, rząd nie może zgodzić się na jedną koncesję po drugiéj.

Rechbauerowi słowa te p. ministra nie są dosyć jasne, gdyż możnaby przecież położyć warunek, że rezolucja wtedy dopiero ma być uważana za zupełnie przyjętą, jeżeli Galicja przyjmie bezpośrednie wybory.

Skene oświadcza, że będzie głosował przeciwko wszystkim punktom rezolucji, gdyż widzi w niéj tylko dążenie do przejścia z „dualizmu" w „trializm".

Giskra zaprzecza, jakoby nie można przystać na żaden punkt rezolucji. Ale warunkiem wszelkich koncesji jest wyemancypowanie państwa z pod władzy sejmów krajowych. Wzywa on posłów polskich, aby objawili zdanie swoje co do bezpośrednich wyborów.

Tinti: Czy rząd gotów jest przystać na odrębne stanowisko Galicji, jeżeli otrzyma żądane gwarancje co do bezpośrednich wyborów?

Giskra: Odpowiedź na to pytanie nasuwa się sama, jeżeli np. zważymy, że zaprowadzenie odpowiedniego rządu w Galicji nie pociąga jeszcze za sobą zaprowadzenia takowego w Gorycji Trjeście lub Istrji; że ustanowienie najwyższego senatu sądowego dla Galicji nie pociąga za sobą ustanowienia takiego dla Vorarlbergu, gdyż trzeba uwzględnić właściwość każdego kraju.

Grocholski: Dzisiaj toczy się tylko sprawa galicyjska nie sprawa innych krajów. Co się tyczy pytania o bezpośrednie wybory odpowiada na to, że nigdy nie będzie głosował przeciw 1mu punktowi rezolucji.

STO DJABŁÓW.

Mozajka z czasów czteroletniego sejmu

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom II.

(Dokończenie.)

Zawsze jak najspokojniéj starosta kroków dwadzieścia pięć odmierzył, na sośnie przylepił kawałek papieru z wydartą w pośrodku dziurą... odszedł... wycelował, strzelił i prosił o weryfikację...

Kula uwięzła w istocie nie przedarłszy papieru w korze drzewa.

— Dosyć, że ja strzelać nie zapomniałem, — odezwał się po chwili, — to mnie cieszy... a zatém...

Nie dokończywszy poszedł na miejsce. Książe wstał, nabijano pistolety, przeciwnicy mieli iść ku sobie aż do kroków dziesięciu...

Z francuzką galanterją starosta skłonił się przeciwnikowi, który mu ukłon oddał... Cichość i oczekiwanie... w dali szum wody czy lasu i coś jakby piosenka... a w klasztorze dzwonek woła na jednę z godzin do chóru...

Stefan blady z bijącém sercem, odmawiał modlitwę, któréj go nauczyła matka, któréj był zapomniał, a teraz sama wcisnęła mu się na usta...

Z podniesionemi pistoletami, patrząc sobie w oczy zbliżali się pomaluteńku... Starosta jednę powiekę przymrużył, celował, celował... ale do mety dochodząc jeszcze nie strzelił. Książe, który się zdawał oczekiwać na przeciwnika, nie począł pierwszy... o dziesięć kroków stanąwszy, spuścili pistolety, a starosta zawołał.

— *Mais que diable!* trzymasz mnie książe na celu, trzymasz... martyryzujesz i nie palisz...

— *Monsieur*, — odparł Konstanty, — *a vous le premier!*..

— Dlaczego?.. potém już książe nie będziesz miał co robić...

— To się da widzieć... ja sądzę, że do człowieka inaczéj się strzela jak do sosny. Ale dlaczegóż pan nie strzelasz?..

— *Ma foi!* czekam!

— Ja także...

Milczący przyjaciele patrzyli na nich. Starosta się żżymał.

— Ale książe się nie nudzisz jak ja i masz się żenić, nie masz prawa do takich fantazji.., powinieneś się bronić!!

Spojrzał w oczy długo Konstantemu, który stał chłodny, zrezygnowany, postanowiwszy poprowadzić do końca pojedynek wedle woli i natchnienia własnego... potém odwrócił się... powrócili na miejsca.

— *Pardon!* — Starosta pistolet wsunął pod pachę i pomalutku dobył tabakierki, zażył tabaki, strzepnął jéj resztki z żabotów, ujął broń i stanął znowu... Poczęli iść patrząc sobie w oczy... krok za krokiem. Patrząc na to rotmistrz Trąba czerwieniał, czerwieniał... zrobił się karmazynowy, siny... aż nie mogąc strzymać, buchnął naostatek pięści podnosząc do góry i tupiąc nogami...

— Trzysta tysięcy! kto to widział! to nie tego... pojedynek... ale męka i facecja. Ja na to nie pozwolę... pal do miljon djabłów... pal!.. do krócset piorunów, pal kto w Boga wierzy! pal!!

Starosta podniósł pistolet do góry i na wiatr wystrzelił. Konstanty podobnież.

— Za pozwoleniem, — odezwał się z ukłonem wyciągając rękę starosta, — *nos preuves sont faites*.. a dalipan, tak mężnego człowieka żalby mi było zabijać. Słyszycie panowie, *je vous demande bien pardon, mon prince, pour ma boutade d'hier.. est-ce suffisant?*

Konstanty podał rękę uśmiechając się.

— A wiesz książe, co mnie szczególniéj do tego skłania? — mówił z tą flegmą oryginalną starosta, która go nie opuszczała do końca, — oto! na honor! zobaczywszy te cztéry taranty, rozczulony zostałem. *Ce sont des chevaux admirables.* Nie chcę ich pana pozbawiać, pani kasztelanowéj męża, a siebie przyjaciela, którego w księciu mieć się spodziewam.

Zakończenie było tak niespodziewane i oryginalne, że świadkowie uszom swym i oczom nie wierzyli. Hrabia Zeno się wściekał, odgrażał i nie czekając końca pobiegł do swojego powozu. Konstantemu trudno było co odpowiedzieć, ścisnął szczerze dłoń starosty, który znowu tabakę raczéj rozsypywał niż zażywał.

— Wiesz książe co? niedopisałeś mi! — szepnął. — Ja się strasznie nudzę... samobójstwo jest rzeczą brzydką i nieprzyzwoitą *c'est plebéien*... myślałem, że mnie zabijesz jak owego hrabiego... Tymczasem!..

Ruszył ramionami.

— Jestem w ambarasie co teraz robić, bom wszystko urządził *en consequence*.., teraz nowy kłopot, trzeba rozpocząć życie... *et ma foi, pour ceux qui en ont taté une fois*...

Poniósł tabakę do nosa i westchnął.

— Więc mimo żeś mi tém książe przysługi nie wyrządził — dodał — *soyons amis Cinna, c'est moi qui t'en convie!*

Po téj cytacji i powtórném podaniu dłoni, zbierano się do powrotu; słońce się schylało ku zachodowi i miano ruszyć już, gdy turkot powozu niespodziany oczy wszystkich zwrócił na gościniec.

Starościna, jak się łatwo domyśla każdy, o wszystkiém była jak najdokładniéj uwiadomioną. Powiedzmy dla pojęcia tego charakteru, że biedna kobiecina doprawdy tak złą nie była jak się zdawała. Nie miała serca a fantazję rozbujałą, to cała jéj wina; potrzebowała krzątać się, intrygować, a sama kochać nie mogąc, drugim do szczęścia przeszkadzać. Zrobiwszy głupstwo, opłakiwała je regularnie i nazajutrz popełniała drugie. Jakiś fatalizm pędził ją w ten labirynt, z którego wyjść nie umiała.

Piękna Gietta wiedziała nawet miejsce i godzinę pojedynku i nazwiska trzech przeciwników. Ze zgrozą myślała, że może odrobinę przyczyniła się do podpalenia tego ognia, w którym książe lazaron miał się nieochybnie spalić.

O godzinie drugiéj kazała zaprządz konie i wieźć się do kasztelanowéj. Po co? sama nie wiedziała może.

Zastała ją w pokoju ustronnym, siedzącą, wpatrzoną nieruchomie w ścianę, bezwładną jakąś i zmartwiałą.

— Czyś nie chora? — spytała.

— Ja? nie.

— Smutna?..

— Nie...

— Oczy masz czerwone, jak gdybyś płakała?

— Ja? to ci się tak zdaje.

Gietta poczęła chodzić po pokoju, wzdychając i poglądając na zégar.

— Widziałaś księcia?

— Dziś? — widziałam.

— Dawno?

— Nie ma dwóch godzin.

— Jakżeś go znalazła?

— Dlaczego pytasz mnie o to.., wiész o pojedynku?

Starościna odwróciła się nagle.

— A ty? jakto? wiész także...

— Wiem, — cicho szepnęła Nina, — ma się odbyć za tydzień.

Gietta mimo całéj mocy nad sobą, niby niechcący się uśmiechnęła. Przyjaciółka postrzegła to i szybko podbiegła ku niéj.

— Jakto? dziś! — zawołała.

— Ale ja cię... ale ja ci... — szepnęła zarumieniona Gietta, — ale ja nie powinnam... bo po cóż cię przestraszać!

— Dziś! — nagląc powtórzyła kasztelanowa.

Zégar wskazywał trzecią, Gietta zwróciła nań oczy powoli i jakby mimowolnie... Tego ruchu dosyć było, aby ją zrozumiała kasztelanowa, która padła w krzesło i zakryła twarz rękami.

W téj chwili trzpiotowatéj starościnie szczerze się żal jéj zrobiło.

— Nie trwoż się!.. co to pomoże... zlituj się, Pan Bóg go ocali — poczęła przytulając się do niéj. — Są cuda... chociaż ich trzech.

— Jak to? trzech? trzech? — podchwyciła Nina zrywając się.

— A no tak! starosta, Padniewski i hr. Zeno.

— Ma się bić z nimi wszystkimi, o Boże...

Kasztelanowa pochyliła się na fotelu i omdlała. Starościna porwała za dzwonek, krzycząc: wody! Zbiegły się sługi. Zaczęto trzeźwić... Gietta z ponurym wyrazem twarzy to przylatywała do przyjaciółki, to biegała po pokoju niespokojna.

— Słuchaj! — zawołała — cokolwiek się stanie.... gorsza męczarnia czekać!.. Jedźmy!

— Dokąd?

— Ja wiem dokąd! moje konie stoją, każę pędzić cwałem... któż wié...

— A! jedźmy! jedźmy!

To mówiąc Nina biegła ku drzwiom. Starościna sama zarzuciła na nią okrycie, dała jéj zasłonkę, i rada że będzie czynną, wsadziła do powozu.

— Na Bielany! — zawołała — co konie wyskoczą!!

W chwili gdy po pojedynku tak dziwacznie i szczęśliwie odbytym wszyscy się do wyjazdu zabierali, powóz ze starościną i kasztelanową, którą trzeźwić musiała przyjaciółka, dojechał do bielańskiego lasku, i pierwszą osobą ujrzaną przez te panie był starosta, wiodący za rękę księcia.

Zdumienie pięknéj Gietty było niezmierne; przestraszyła się niemal tego obrazu tak sielankowego w chwili, gdy była przygotowaną na tragedję i prawie pewną nieboszczyka...

— I jakże się skończyło? — krzyknęła z powozu, nim konie się zatrzymały...

— Nader prozaicznie — rzekł kłaniając się starosta — z wyjątkiem, że ten biédny Padniewski został mańkutem...!! Nastrzelaliśmy się do syta... ale piękna starościno — dodał, ręką wskazując na prawo — jak można zabijać człowieka, który ma takie taranty!

Westchnienie wyrwało się z piersi pięknéj pani, a w chwili, gdy dłoń Konstantego chwytała zimną rękę kasztelanowéj, oczy Gietty zwróciły się na czwórkę tarantowatą i — zwilżyły łzami...

— Koniec końców — odezwał się jeden z młodzieży, chowając pistolety — djabłów wzięli djabły. Jest to epoka abdykacji... król, szlachta, tężyzna, co było najlepszego idzie w kąt, a lazarony tryumfują... Ja jutro wyruszam za granicę...

KONIEC.

Dinstl mniema, że możnaby Galicji zrobić niektóre koncesje, ale trzebaby się starać o silny rząd centralny.

Czerkawski zarzuca, że bezpośrednie wybory do rady państwa wkraczają w prawa sejmu. Prócz tego są one dla Galicji nienawistném urządzeniem, powołującém się na masy dla sparaliżowania jedności usiłowań narodowych; jestto działaniem podług Machiavella, który radzi oparcie się na ludziach zajmujących podrzędne stanowisko. Bezpośrednie wybory byłyby środkiem rozkładowym w kraju, a prócz tego bezpożytecznym środkiem. Posłowie galicyjscy nie żądają ofiar przez rezolucję. Chcą oni owszem dodać radzie państwa nowy, silny żywioł.

Kuranda zastrzega się przeciw podsuwaniu niemieckim deputowanym złych zamiarów. Niemcy muszą być na to przygotowani, że tego, co się da Polakom, nie będzie można w przyszłości przynajmniéj Czechom odmówić. Większość więc musi się na to oglądać przy rezolucji.

Kaiser twierdzi, że położenie Galicji jest odrębne i dlatego na to tylko uwagę zwracać należy, aby przez ustępstwa nie naruszyć jedności państwa, nie zaś na to, że innym krajom trzeba będzie dać to samo.

Rechbauer oświadcza, że prawo reprezentacji nie służy sejmowi, ale ludowi. Zejście zatem do ludu nie jest nadwerężeniem prawa, tylko pominięciem koterji. Przy udzielaniu praw Galicji tylko interes państwa można mieć na względzie.

Schindler jest także zdania, że nie trzeba innym krajom dawać tego, co otrzyma Galicja. Że jednak Polacy nie chcą wyborów bezpośrednich, uważać musi rozprawy za ukończone.

Grocholski zwraca uwagę na to, że przez rozwiązanie sejmu doprowadzi się tylko do wzrostu stronnictw Smolki i federalistów i że posłowie co do kwestji wyborów bezpośrednich, znajdują się w trudném położeniu. Mają one być ceną ustępstw; gdy zaś niéma zgody co do bezpośrednich wyborów, pokazuje się, że Galicji nic nie ofiarują.

Giskra protestuje przeciw wyrażeniu Czerkawskiego o machiawelizmie, wskazując na postępowanie rządu względem Galicji w ostatnich latach. Twierdzi, że rząd nie chce wywoływać destruktywnych żywiołów.

Leonardi stawia wniosek, by uchwała o wniosku Grocholskiego nastąpiła dopiero po przyjęciu zmiany ustawy wyborczéj w myśl wyborów bezpośrednich.

Po przemówieniu Giskry przeciw temu cofa Leonardi swój wniosek.

Na tém posiedzenie zamknięto o trzy kwadranse na trzecią. — Najbliższe posiedzenie w piątek.

— List otwarty **ks. Sanguszki**, o którym wspomnieliśmy wczoraj, brzmi jak następuje:

„Z powodu utworzenia rady ministrów wyłącznie z jednéj narodowości zmuszony jestem odezwać się niniejszém, aby zaprotestować przeciw tak niepolitycznéj i niesprawiedliwéj antecedencji. Nie rozumiem równie odwagi tych, którzy to ministerstwo utworzyli, jak niemniéj bierności narodowców, którzy przeciw temu nie protestowali. Niedość że ministerstwo jest czysto niemieckie i należy w niemczyźnie do jedynego stronnictwa, lecz nadto wybrano je z jednéj kasty, a nawet z jednéj koterji. Wobec takich stosunków panująca w łonie jego zgoda przekonań nie jest ani sztuką ani zasługą.

„Daleki jestem od chęci ograniczania prerogatyw korony: wybierania swych ministrów tam, gdzie się jéj podoba; lecz wybrani powinni siebie samych badać, powinni oceniać położenie. Mężowie stanu powinni byli siebie zapytać, czy dzisiaj ministerstwo czysto niemieckie — nie mówię już ministerstwo koteryjne — może nieść dobre usługi państwu, mianowicie czy jest ono zdolném zdziałać to, co jest najnaglejszém, najpotrzebniejszém, tj. przywieść do skutku ugodę? Wprawdzie jego ekscelencja z naciskiem wyraził w obu izbach potrzebę ugody, i to w taki sposób, że można się śmiało zapytać: Czém się różni ta mowa od programu mniejszości? Pocóż więc tak długa kryzys ministerjalna? Poco wystąpienie mniejszości? Czy stało się to dla zasady, że tylko Niemcy mogą być ministrami, czy też dla oddania niepodzielnéj władzy w ręce oligarchji?

„Nie ulega wątpliwości, że nowi ministrowie pragną ugody; że pragną stanowczego przymierza ze Słowianami. Ale jakieżto ma być przymierze?... Czy może takie, jakie nieboszczyk ks. Metternich miał na myśli, mówiąc: *Il n'y a pas d'alliance plus profitable, que l'alliance de l'homme avec le cheval, mais à la condition d'être l'homme.*

„Odpowiadają mi, że nie było żadnego Słowianina, któryby zechciał przyjąć tekę w teraźniejszéj kombinacji. Rzecz była tak jasną, że nawet nie szukano nikogo i nie omylono się: przyjęcie teki byłoby dla każdego Słowianina rzeczą niemożebną. Czyż trzeba lepszego dowodu, że ministerstwo ma przeciw sobie wszystkich Słowian, tj. dwie trzecie ludności, a przeto że większość rady państwa jest mniejszością w państwie.

„Imiona mają swoje znaczenie, a imiona teraźniejszych ministrów zostają w jawnéj sprzeczności z tém, co oni osiągnąć mają i pragną—z ugodą. Jeżeli te imiona mają doprowadzić do skutku ugodę, mogą one jedynie powtórzyć ugodę węgierską; ale ja jestem ostatni z tych, którzyby takiego powtórzenia doradzać mogli. Sądzę jednak, że się nie mylę, twierdząc, że inne nazwiska to samo taniéj, za cenę przystępną osiągnąćby zdołały.

„Nie potrzebujemy się zresztą obawiać, że teraźniejsze ministerstwo zawrze powtórną ugodę węgierską; obawiam się raczéj, że ono będzie próbowało zgiąć opozycję. Zgiąć jest to teraźniejszy wyraz urzędowy, tutaj znaczy on tyle, co złamać, a złamać opozycję można tylko fizycznym przymusem. Ale zachodzi tu nowa sprzeczność, mianowicie: ponieważ konstytucja nie nastręcza żadnego środka do użycia przymusu, będą musieli oni, wiernokonstytucyjni, przeniewierzyć się konstytucji, ażeby przeciwników gwałtem przekonać i zamienić w miłośników konstytucji.

„Ministerstwo to zostaje w sprzeczności z równouprawnieniem narodów tak, jak jego jedyna podpora, większość w radzie państwa zostaje w sprzeczności z większością ludności. Zostaje ono także w sprzeczności z liberalnemi zasadami, w których imieniu rządzi, stanowi ono bowiem oligarchję bez korzeni w narodzie, ani nawet w niemieckiéj Austrji, któréj większa część nie podziela jego politycznych i antireligijnych przekonań, a przecież z samemi sprzecznościami rządzić nie można!

„Ugody nie jest ono zdolném — nawet przy najlepszéj chęci — do skutku doprowadzić, a najmniejsze jeszcze złe, jakie nam gotuje, jest ubolewania godna strata czasu. Atoli wypadki przychodzą wtenczas, kiedy ich najmniéj oczekujemy, mówię przeto: „Nie możemy czekać.“ Obym się mylił! lecz zdaje mi się, że po dwóchmiesięcznych cierpieniach przyszło na świat dziecię nieżywe. — Jeżeli tak jest, lepiéj, jeżeli się je wcześniéj pogrzebie.“

— (Mowa **Ljubissy** o powstaniu w Dalmacji. *C. d.*)

Siódmym błędem było ogłoszenie stanu wyjątkowego. Nastąpiło ono zapóźno w gminach zbuntowanych, a niepotrzebnie u posłusznych. Gdyby n. p. w połowie września drogą polityczną zaaresztowano tylko dwudziestu, wszystkoby poszło było inaczéj. Ale stan wyjątkowy dotknął tylko dobrze myślących, bezskutecznym był jednak dla powstańców. Ludziom, mogącym wywierać wpływ na powstańców, zabroniono zgromadzeń, mów i czynności wszelkich, a chłopi odbywali zgromadzenia i schadzki, których zabronić nie było w mocy. Prawo bezpieczeństwa domu, tajemnicy listów, słowem wszystkie gwarancje osobistej wolności dobrze myślącym mieszkańcom odebrano, popełniając istotnie skandaliczne nadużycia, z których sobie drwili powstańcy.

Ósmym i to wielkim błędem, który agitacją wkrótce w zbrojny opór przemienił, był zakaz noszenia broni.

Był to wielki błąd powtarzam, gdyż rozbroił on wierną część mieszkańców w chwili, kiedy nie posiadano władzy rozbrojenia powstańców. Mimo więc zakazu, górale pozostali uzbrojeni i nie umiejąc rozróżnić posiadania broni od noszenia broni, zapomnieli wkrótce o landwerze w skutek tego zakazu, o którym wiedzieli, że nie pochodził od cesarza lecz od gubernatora. Że to był błąd, który później napróżno naprawić usiłowano, to potwierdza i ta okoliczność, że po wybuchu powstania gminom Pastrovicchio, Budua i Krtole pozwolono napowrót nosić broń.

Dziewiątym błędem rządu było, że polecił do potwierdzenia przez J. C. M. uchwałę mniejszości sejmu dalmatyńskiego, która przez odroczenie posiedzeń uwolniła rząd od tłumaczenia swego postępowania przed reprezentantami narodu i pokrycia nieprzejrzaną zasłoną tego wszystkiego, co się działo w Bocche di Cattaro.

Dziesiątym błędem rządu było, że w przeciągu 6 miesięcy nie miał odwagi zatwierdzić lub odrzucić wyborów gminy Kotarskiéj i dozwolił na niemiłą każdemu prawemu Bocchezowi reprezentacją gmin.

Jedenastym błędem rządu było, że nie przyjął ofiary księcia czarnogórskiego odnoszącéj się więcéj do osoby namiestnika, niż do rządu centralnego, która nie ubliżając godności państwa, bardzoby się była przydała. W skutek odrzucenia téj ofiary, nastręczyła się sposobność niektórym z naszych przestępców mieszkającym w Czarnogórze, obiecywania pomocy z owéj strony, improwizowania listów, nadużywania imion i osób, co wszystko poskramiać musiała ściśle zachowywana neutralność Czarnogóry. Projekt księcia czarnogórskiego tém bardziéj poszanowania i przyjęcia był godnym, iż faktem historycznym jest, że w r. 1849 1go kwietnia, ówczesny gubernator Dalmacji i zarazem ban kroacki uznał za rzecz odpowiednią godności Austrji: udanie się osobiste do ówczesnego Władyki czarnogórskiego z prośbą, aby tenże „o ile to będzie w jego mocy, wzbraniał przechodu swym ludziom udającym się w nieprzyjacielskich zamiarach do Boccha, i aby następnie w razie gdyby Bocchezy zasięgali u niego rady, oświadczyć zechciał tymże, jak pożądaną jest rzeczą dla dobra ludu zachowanie spokoju i porządku w Bocche di Cattaro i że życzenia i skargi swe powinni na drodze prawnéj przedkładać.“

Dwunastym błędem zamykającym szereg tylu innych, było poświęcenie Buduy, przez ściągnięcie 27 bataljonu strzelców, artylerji i żandarmerji, w celu przedsięwzięcia bezużytecznego marszu do Ledenice, aby zburzyć Dragali, któréj nie można było zaopatrzyć w żywność. Jestem pewny i tegoż zdania jest wielu znakomitych mężów wojskowych, z którymi miałem sposobność o tém mówić, że gdyby 27 bataljon strzelców utrzymujący w rygorze wsie Żuppa, Maini, Pobori i Braic, nie był opuszczał Buduy, toby się powstanie ograniczyło jedynie na wsie Ledenice i Krywoszy. Skoro zaś mieszkańcy Pobori przekonali się, że Buduę broni tylko 40 rekrutów, zajęli Stanjewic, jedynie tylko w celu zaopatrzenia się w proch. Ośmieleni powstańcy napadli na Buduę i byliby ją niezawodnie zdobyli przed przybyciem jeszcze wojska, gdybym był porozumiawszy się z burmistrzem z Pastrovicchio, nie był chwycił za broń, mimo istniejącego zakazu.

Lecz i po tych zajściach trzecia część mieszkańców Żuppy i Mainy bez wystrzału zdała się na łaskę i niełaskę. Reszta, najwyżéj 300, stawiała słaby opór. Powstania użyto na czynienie podejrzeń i zanoszenia skarg i denuncjacji przeciw temu stronnictwu, którego ja mam zaszczyt być tutaj reprezentantem, chociaż członkowie tego stronnictwa dokładali wszelkich usiłowań, aby przeszkodzić powstaniu. Dymisjonowano i wydalono z Kotaru urzędników takich, których jedyną winą było, że należeli do słowiańskiéj czytelni, Citawnica, i kształcili język słowiański.

Obwiniono też pewną osobę o zbrodnię za posiadanie fotografji sławnéj osobistości. *Mot d'ordre* było: „wojna z duchowieństwem greckiem,“ a więc z tymi kapłanami, którzy wszelkich dokładali starań, w celu nakłonienia powstańców do posłuszeństwa, za co nawet wielu z nich poniosło obelgi, a jednak musieli wydalić się chwilowo przed rozwściekłoną gwałtownością.

Czysto miejscowemu oporowi, wywołanemu fałszywém wyobrażeniem, że landwera poleconą została nie przez cesarza, lecz przez jego podwładnych, chciano śmiesznemi plotkami przypisać znaczenie rewolucji politycznéj. Aby zaś odeprzeć oszczerstwa, dość jest przytoczyć z zimną krwią tę okoliczność, iż sami powstańcy, jak nowi Gibellini, mieli wśród boju sztandary biało-czerwone z orłami cesarskiemi, że traktując o poddanie się z komendantami wojskowymi, nie żądali bynajmniéj przywilejów politycznéj natury, ani utraconéj autonomji, ani też od 500 lat wygnanéj przez teraźniejszy rząd ze szkół kirylicy, ale jedynie tylko żądali pozwolenia noszenia broni. Zgrzybiały powstaniec rzekł mi, gdym odjeżdżał do Wiednia, te słowa: „Zapewnij pan cesarza, żeśmy prowadzili wojnę tylko przeciwko jego urzędnikom, i że zawsze jesteśmy gotowi umrzeć za niego.“

(*Dok. nast.*)

— (Mowa dra **Czerkawskiego**. *Dok.*) Ważniejszém wszakże dla mnie jest to, co p. Waidele powiedział o galicyjskiéj rezolucji. Mówił przy téj sposobności o różnych rzeczach a zarazem i o tém, że w Galicji poczucie narodowe chorobliwie jest rozdrażnione i że właśnie to chorobliwe poczucie narodowe jest źródłem galicyjskiéj rezolucji, któréj nie chce nazwać zawadjactwem, wyraz bardzo parlamentarny (wesołość z prawicy)—ale tylko polityczną niemożebnością t. j. po niemiecku: niedorzecznością.

Co się tyczy chorobliwéj drażliwości narodowéj, przyznacie przecież, moi panowie, żeby to nic dziwnego nie było, gdyby organizm narodowy w Galicji już od stu lat tak trapiony i krępowany, rzeczywiście cierpiał na chorobliwe rozdrażnienie. Żeby się wszakże w tém chorobliwém rozdrażnieniu aż do niedorzeczności miał posunąć, o tém pozwoliłbym sobie wątpić.

Memorandum większości ministerstwa nie grzeszy z pewnością zbytkiem sympatji dla galicyjskiéj rezolucji, owszem zajęło w obec niéj niewzruszone i odmowne stanowisko; to więc, co w niem o rezolucji galicyjskiéj powiedziano, bezwątpienia poochlebstwem nie jest. Czytając to memorandum mimowolnie prawie przychodzi się do uznania, że panowie ministrowie w rezolucji przecież rozumną znaleźli zasadę, zasadę, na którąby się wśród innych okoliczności zgodzić byli gotowi, gdyby nie pewne względy, o których tam właśnie wspominają. Zresztą jakkolwiekbądź, nie można przecież przypuszczać, żeby się nasi panowie ministrowie tak mieli wyrazić o politycznéj niedorzeczności.

Nietylko p. Waidele tak sobie postąpił, ale i z innych stron, a nawet w drugiéj izbie rady państwa rezolucja galicyjską bardzo niekorzystnie osądzono. Pochodzi to z jednostronnego przesądzania pojedyńczych, zawartych w niéj punktów. Gdyby sobie zadano tyle trudu i pojedyńcze jéj punkta zbadano spokojnie i przedmiotowo, zapewne inne wyrobiłyby się przekonania jak u tych panów, którzy sobie w ten sposób postąpili. Przedmiot ten nie jest na porządku dziennym, nie można więc rozbierać każdego punktu z osobna; pomówię więc tylko o główniejszych.

Galicja, mówią, chce się wyłamać z pod rządu, i to nietylko z pod rządu centralnego, ale w ogóle z pod rządu; na to wszakże żadną miarą zezwolić nie można, by rząd w Galicji zupełnie władzę swą postradał.

Moi panowie, dziwię się temu zarzutowi, że rezolucja zmierza Galicją usunąć z pod wpływu rządu. Jeżeliście się panowie z uwagą nad tym dokumentem zastanowili, zapewnieście w nim znaleźli, że Galicja wyraźnie żąda ministra w radzie korony; minister ten byłby przecież zawisłym od uchwał całego ministerstwa, byłby częścią rządu centralnego Jakże więc można mówić, że Galicja chce się usunąć z pod centralnego rządu?

W kraju samym ma istnieć rząd krajowy. Czyżeście panowie kiedykolwiek słyszeli lub czytali, żebyśmy byli żądali, by rząd ten tylko przez reprezentacją krajową był wybierany, żebyśmy np. odrzucali mianowania cesarskie?

Jak tego uważne rozpatrzenie się w rezolucji dowodzi, zostanie Galicja pod wielu względami zawisłą od rządu centralnego. My tylko tego żądamy, by rząd krajowy w pewnych, wewnętrznych, spraw kraju dotyczących względach odpowiedzialny był reprezentacji krajowéj, tak jak panowie ministrowie odpowiedzialni są reprezentacji państwa. Jestże w tém coś tak dziwacznego? Czy się to sprzeciwia zasadom naszego publicznego prawa? Przeciwnie, ktokolwiek przejął się zasadami wolności i samorządu, musi uchwałę sejmu galicyjskiego wielbić i chwalić, gdyż ona jest dalszym krokiem w drodze konstytucyjnego rozwoju. (Oklaski z prawicy.)

Zdaje się dalej panu Waidele, że reprezentacja państwa musiałaby opłacać rząd krajowy i to sumą stósowną do potrzeby, a potrzebę tą, oznaczałaby, jak p. Waidele sądzi, reprezentacja krajowa.

Ale tego wcale nie ma w rezolucji, żeby reprezentacja krajowa miała oznaczać wielkość potrzeby, a jeżeli rzeczywiście żądamy pewnéj kwoty, by pokryć koszta krajowego rządu, czyż tém samém żądamy czegoś nowego? Czyż i teraz administracja Galicji nie opłaca się z skarbu państwa? Jestże to więc dla państwa jakiém nowém obciążaniem? Jedyném, czego żądamy, jest: byśmy o szczegółach użycia téj kwoty sami stanowić mogli.

Ależ, moi panowie, zkądże się bierze skarb państwa? Oczywista rzecz, z podatków, z danin państwa a względnie kraju, a dr. Waidele był tak łaskaw i sam przyznał, że Galicja obecnie już i wywozić zaczęła, że zatem stanowisko jéj nie jest czysto bierném.

Pozostaje mi jeszcze zastanowić się nad zarzutami, jakie memorjał większości ministerstwa wnniósł przeciw galicyjskiéj rezolucji.

Stoi tam, że na rezolucją galicyjską dla tego nie można zezwolić, boby to było złym przykładem dla innych prowincji, któreby potem także czegoś innego żądały.

Moi panowie! Myśmy nie wychodzili z tego zapatrywania, że wszystkie królestwa i kraje według jednego kopyta urządzone być winny.

Owszem, naszém zdaniem, rozsądne i racjonalne ukonstytuowanie państwa musi się zastosować do właściwości pojedyńczych krajów. Jeżeli w pewnym kraju nie ma takich odrębnych warunków życia jak w Galicji, gdzie rzeczywiście istnieją, to rzeczywiście i potrzeba podobnych ustępstw sama przez się odpada. Dla saméj konsekwencji wszędzie te same zaprowadzać urządzenia, byłoby nietylko zbyteczném, ale nie dałoby się nawet usprawiedliwić.

Drugi zarzut jest następujący: Ba jeżeli na to zezwolimy, to wkrótce inne stronnictwo przyjdzie do steru, które jeszcze więcéj zażąda, dlatego téż zaraz z początku trzeba się sprzeciwiać wszelkim ustępstwom i odpornéj chwycić się polityki.

I o tém słówko powiem. Rząd konstytucyjny musi się mojém zdaniem, a prawdopodobnie także według zdania wielu z panów, opierać na znacznéj, poważnéj części ludności, która w kraju tak długo wpływem swym cieszyć się będzie, jak długo polityka jéj dla kraju pewne korzyści przynosić będzie. Jeżeli więc w Galicji chcecie utworzyć stronnictwo rządowe, to musicie mu takie porobić ustępstwa, któreby politykę jego wobec kraju usprawiedliwić mogły.

Jeśli zaś takich ustępstw odmówicie, natenczas przyjdzie do steru stronnictwo ruchu i powié: Ci, którzy byli przedstawicielami polityki umiarkowania, już się zużyli; taka polityka prowadzi kraj do zguby; chodźmy więc inną drogą, obierzmy politykę oporu, silnéj opozycji; żądajmy jeszcze więcéj, bo dopiero wtenczas będą zapewnione prawa nasze.

To chciałem powiedzieć co do punktu drugiego.

O trzecim punkcie nie będę się bardzo rozwodził, bo i tak już w téj izbie często był omawiany. Jestto ten punkt, że takie ustępstwo mogłoby w sobie zawierać prowokację Rossji. Sprzeciwia się to moim uczuciom, by o tém daléj mówić. Ale wrócę do jednego jeszcze zarzutu, jaki nam z tamtéj strony izby uczyniono, a mianowicie, że w Austrji chcemy tylko mieć skład broni, któryby nas przed Rossją zasłaniał.

Moi panowie! Mam zaszczyt oświadczyć wam, że zapatrywania w mym kraju zupełnie są inne. U nas wcale o tém nie myślą, że nas Austrja przed Rossją obroni, ale że to naszém jest posłannictwem, przed Rossją Austrję zasłonić! (Żywe oklaski z prawicy.)

Bądźcie przekonani, że zadanie to w danym razie, jak jeden mąż wypełnimy. (Oklaski z prawicy.)

Moi panowie! Jeżeli jakie państwo ma jeszcze warunki bytu, jeżeli jeszcze ma być żywotném, to musi na zewnątrz pewne przyciąganie wywierać; w obec zagranicy musi stanąć w pełnej zbroi. *Si vis pacem, para bellum.* Nie można wiedzieć, z któréj strony nieszczęście przyjdzie, a jak wiecie Panowie, nieszczęście szybko kroczy.

Jeżeli jednak Austrja ma zbrojnie wystąpić wobec zewnętrznych nieprzyjaciół, musi przedewszystkiém rozkuć siły narodowe. Tylko wtenczas stanie murem przeciw nieprzyjacielowi zewnętrznemu, tylko wtenczas zdoła się oprzeć mongolskiemu barbarzyństwu i zachłanności swych sąsiadów. (Bardzo dobrze! z prawicy.) Ale jeżeli tych sił narodowych nie rozkujecie, to przeciw nieprzyjacielowi postawicie chyba tylko martwe maszyny, jednostki, którym nie będzie chodziło ani o dobro państwa, ani o dobro kraju, ani o bogi ojczyste; które tylko o to starać się będą, by swe własne nędzne życie zasłonić przed działami nieprzyjacielskiemi. Na pole walki wyruszą tylko martwe fizyczne masy, ale nie patrjotyzm, nie gotowość do ofiar, która jedynie do zwycięztwa dopomódz może. (Żywe oklaski z prawicy.)

Moskwa. [Nieczajew.] Czytamy w *Mosk. Wied.*: „Zapewniają, że zeznania obwinionych o zabójstwo Iwanowa i rozpowszechnienie proklamacji powiększają coraz liczbę osób skompromitowanych. Okazuje się, iż Nieczajew w sierpniu r. z. przeszedł granicę rossyjską w Besarabji i około miesiąca podróżował po gubernjach Małorossji i w ziemi Kozaków dońskich, gdzie miał zbierać składkę na cele rewolucyjne. W początkach września przybył Nieczajew do Moskwy, gdzie w połowie tegoż miesiąca założył towarzystwo tajne. Mówią, ze już do 60 osób z aresztowanych najzupełniéj wszystko zeznało. Daléj podają także, że obwinieni sądzeni będą nie przez najwyższy sąd główny, ale porządkiem zwyczajnym według ustaw dla przestępców politycznych.“

Francja.

Paryż 13 lutego.

□ [Ollivier a Daru — uwagi p. Nefftzer o rządzie — *Journal des Debats* o izbie — zniesienie prawa bezpieczeństwa publ. — art. 75 — broszurka p. Pietri — aresztowania — sprzysiężenie wojskowe — *Ecole preparatoire*]. Między panem Ollivierem a p. Daru nie we wszystkiem panuje taka zgoda, jakiejby wymagać należało. Mianowicie pod względem polityki niemieckiéj nie zgadzają się ze sobą. Daru jest przyjacielem Thiersa i pomimo całego zwrotu do idei postępowych nie pozbył się jeszcze uprzedzeń owéj epoki, w któréj modą były we Francji krzyki na „wiarołomną Anglję“ i duma w obec Prus i Niemiec. Prevost-Paradol poruszył świeżo w swéj mowie te wewnętrzne stósunki, a wtórujący mu Nefftzer poszedł jeszcze daléj twierdząc, że potrzeba utworzyć nowy parlament złożony z jednorodnych żywiołów. Gdyby nawet nie chciano zaraz rozwiązać izby, toby należało przynajmniéj ustanowić nowe prawo wyborcze, aby być przygotowanym na wszelki wypadek. Panowie ministrowie, powiada Nefftzer, pracują każdy dla siebie. Projekta ekonomiczne i redukcyjne pana Buffeta nie podobają się ministrowi wojny, a hrabia Daru przemawia o Prusach w ten sposób, że się to ministrowi wojny nie podoba. Nie wątpiąc zaś w to, że wszystkich tych trzech ministrów zamiary są wyborne, zgadzając się z p. Buffetem i wierząc w patryotyzm pp. Daru i ministra wojny, pragnęlibyśmy jednak, aby rząd cały ożywiony był jedną myślą i żeby ta myśl zupełnie zgadzała się z opinją publiczną. Do tego rezultatu można tylko dojść za pomocą nowéj izby. Dzisiejszy stan rzeczy jest tylko prowizoryczny. Poleca on ministrom stósować się we wszystkiem do zasad zachowywanych przy tworzeniu nowego gabinetu i w zakresie swego urzędu wolno im czynić to tylko, co jest niezbędném.

Journal des Debats nie przestaje przemawiać do serc deputowanych skrajnéj lewicy, aby się nadal nie pozwalali unosić namiętnościom swym w podobny sposób, jak się to stało na burzliwém posiedzeniu ciała prawodawczego 9 t. m. „Przyznamy się, pisze *Journal des Debats*, że nas rumieniec wstydu oblewa, gdy czytamy sprawozdania o niektórych posiedzeniach izby naszéj i gdy myślimy, że je zagranicą czytać będą. Cóż sobie tam o nas pomyślą? Toż to jest ów miły, genjalny i uprzejmy naród? Toż to są reprezentanci jego, w téj sali, gdzie męża największych zasług traktują w ten sam sposób, jak niedawno galerja traktowała Cassagnaca w teatrze?“

Siècle donosi, że rada stanu przyjęła projekt stanowezego zniesienia prawa bezpieczeństwa publicznego. Tylko co do artykułu 75 ustawy z r. VIII rzeczy nie zaszły jeszcze tak daleko. W tym punkcie prefekt policji Pietri nie zgadza się z Ollivierem. W tym celu nawet napisał broszurkę i rozdał ją pewnéj liczbie mężów stanu.

France i *Moniteur* potwierdzają, że aresztowania w ostatnich dniach dokonane nie były przedsięwzięte na drodze administracyjnéj, lecz w skutek rozkazów prokuratora cesarskiego. Stoją one w związku ze spiskiem odkrytym w skutek papierów znalezionych w mieszkaniu osób skompromitowanych w pierwszych chwilach zamięszania.

Ollivier dał do zrozumienia prefektowi policji panu Pietri, że może postradać posadę, gdyby i tym razem proces był bezowocnym. Pietri zaś oświadczył, że bierze odpowiedzialność na siebie. U wielu uwięzionych znaleziono rozmaite ilości tego samego zabójczego materjału, który w przeszłym roku na placu Sorbony wielu ludzi o życie przyprawił i wysadził magazyn; miano także znaleść bomby przeznaczone do rzucania koniom kawalerji pod nogi. Dnia 13 lutego wieczór zabroniono jeszcze wszelkich zgromadzeń publicznych. Sala na ulicy Moliera otoczona była policją. 13go odbył się pogrzeb ajenta policyjnego Mourota, którego zastrzelił Megy.

Le Français doniósł 12 lutego, że wielu oficerów zdegradowano. *Constitutionnel* dodaje do tego pogłoskę, jakoby władza była

---

MUZYKA i CYWILIZACJA

Ustęp z wykładów

Stefana Buszczyńskiego.

Bardowie.—Wpływ krucjat na oświatę i muzykę.—Początek poezji i melodji romantycznéj.—Pieśń miłości *(die Minne)*.—Trubadury i Minnesängery.—Pierwsze próby harmonji.

(Dokończenie).

Pierwsze próby utworzenia muzyki złożonéj z kilku głosów według zasad harmonji.

Dwieście lat trwały krzyżowe wojny. Lud, olbrzym zbrojny krzyżem powstał. Duch — wróg krzyża, duch — ciemiężyciel, duch ciemności i niewoli stanął do walki z młodemi narodami.

Z jednéj strony pustelnik Piotr d'Amiens, Gotfried de Bouillon, Abailard, Arnold di Brescia, S. Bernard, S. Franciszek z Assizu, Ludwik IX czyli święty, S. Tomasz d'Aquino; z drugiéj cesarze niemieccy: Henryk IV, Henryk V, dynastja Hohenstaufen, Henryk-Lew, Albrecht-Niedźwiedź, Fryderyk-Barbarossa, książęta Moskwy, Czingischan, Innocenty III, Batyj, Rycerze teutońscy, oto są główne postacie XII i XIII wieku w téj zaciętéj walce wolności z ciemięzcami, światła z ciemnością, krzyża z mieczem. Przemoc na długo zwyciężyła!..

Ale pomimo zwycięztwa przemocy rozbudzony duch narodów, jakby ochrzczony na nowo, odrodzony widokiem ziemi świętéj, pokrzepiony natchnieniem, ideą Zbawiciela, od chwili rozpoczęcia krucjat zaczyna szybką działalność i raźnie postępuje naprzód.

We wszystkich gałęziach nauk i sztuk szybki widzimy rozwój. Wszędzie znajdujemy znakomitych ludzi. Na początku XII wieku Nestor kronikarz ruski, scholastycy, Wilhelm de Champeaux, Zonaros kronikarz grecki, Irner prawnik; w połowie tegoż wieku: Petrus Venerabilis, Gilbert de la Porée, Anna Komnen dziejopis, Piotr Lombard, Otto von Freisingen historyk, Eustathios filolog grecki, Benjamin z Tudeli podróżnik, Jan z Salisbury literat; przy końcu wieku XII Wilhelm de Tyr historyk, Mozes Majmonides uczony rabin. W XIII wieku: Geoffroy de Villehardouin historyk, Marco Polo i Rubruquis podróżnicy, Alfons X król Kastylji astronom, Robert de Sorbonne, założyciel kolegjum w Paryżu, Mateusz Paris historyk angielski, Albertus Magnus filozof, Sire Joinville historyk, Roger Bacon filozof angielski, wreszcie Cimabue malarz i odnowiciel sztuk pięknych w Italji.

Wszędzie ruch, życie, energja! Scholastycy budzą zapał do nauk polemiką nominalistów z realistami. W Italji uczeni wynajdują pandekty Justynjana. Benedyktyn Gracjan ogłasza Decretalia czyli zbiór kanonów. W Montpellier zakładają szkołę medyczną (1152 r.). W Polsce sejm narodowy pisze prawa w Łęczycy. Wenecja wznosi się bogactwem. Handel zaczyna kwitnąć. Brukują ulice Paryża z rozkazu Filipa Augusta i otwierają uniwersytet (1200 r.). Wpadają na myśl odkrycia busoli. Zakładają uniwersytet w Salamance. Zawiązuje się wolnych miast Liga hanzeatycka (1241 r.). Wydają astronomiczne tablice. Budują szpitale dla chorych i kalek, między innemi *Hospice des Quinze-Vingts* (1260 r.). Ludwik IX ogłasza kodeks; *Etablissement de Saint Louis*. Pojawiają się zamienne bilety (wexle), *lettres de Change* (1269).

Nakoniec w samym początku XIV wchodzi na widownię świata genjusz Danta; a jakby wolą Opatrzności było połączyć w téj chwili Europę z krajami zamorskiemi Flavio Gioja udoskonala busolę.

Wielki, zachwycający widok, po długim letargu budzącéj się do czynu ludzkości!

W tych różnorodnych żywiołach umysł ludzki musiał szukać harmonji. Jeszcze w X wieku Hucbaldus uczony zakonnik klasztoru ś. Amanda we Flandrji (ur. 840, um. 930 r.) odważył się pierwszy połączyć kilka głosów równocześnie brzmiących z rozmaitemi przerwami lecz w ciągłym szeregu idących po sobie. Harmonji a raczéj wielodźwięczności zarówno nie można było wynaleźć jak muzyki; leżała bowiem w saméj naturze rzeczy i musiała się rozwinąć z nowéj muzycznéj praktyki chrześcjańskiego kościoła. W czasach przedchrześcjańskich nawet była znaną wielodźwięczność. Dopiero śpiew gregorjański emancypował melodję *cantus fortis* i jéj potęga porwała każdy oddzielny głos tak, że każdy z tych głosów mógł wedle możności wziąć udział w wykonaniu nowego śpiewu. Jeźli na przykład Bas chciał śpiewać daléj zaintonowaną przez Tenor melodję, mógł to wykonać trzymając się według ówczesnéj metody kwarty lub kwinty stósownéj do Tenoru. Sopran podobnież śpiewał z Tenorem, Alt z Basem w oktawach. O głosach wtórujących głównemu przewodnemu głosowi starożytni nie mieli pojęcia, a ponieważ nie mogli umiejętnie, harmonijnie połączyć dwóch partji głosów, wysokich i nizkich, więc każdy głos za siebie tylko wyżéj lub niżéj tę samą w chórze prowadził melodję.

Katolickie pojęcie o powszechności kościoła, doprowadziło głosy do wspólnego związku. Tak powstała Diaphonia (rozmaite głosy) czyli Symphonia (zjednoczenie głosów).

Ale zjednoczenie głosów nie tylko nie wydało jeszcze harmonji, lecz przeciwnie, było czysto naruszeniem jéj przyrodzonych zasad. Czuł to Hucbaldus. Oznacza on dwa rodzaje symfonji, czyli jak ją nazywa *organum* i ze śpiewem *cantus firmus* (prowadzonym przez Tenor) stara się do wtóru połączyć dwa głosy lub więcéj, ażeby takowe dokładnie szły za głosem głównym (*principalis*) w kwintach i oktawach, albo w kwartach i oktawach. Z tego połączenia głosów powstawała taka harmonja, któréj dzisiejsze ucho nasze znieśćby nie mogło. To nie przeszkodziło jednak gorliwemu mnichowi do zawołania w radości: *Videbis nasci suavem ex hac sonorum commixtione concentum.* (Ujrzysz jak z tego zmieszania dźwięków zrodzi się słodkie brzmienie).

Jeszcze wieki całe potem teoretyków daleko więcéj zajmywał melodyjny bieg głosu niż jego dźwięk harmonijny; lecz Hucbaldus był jednym z pierwszych co na spólność dźwięków uwagę zwrócił. Jego teorja dała pochop do dalszych badań na tem polu.

Żyjący w X wieku s. Dunstan biskup kanterburyjski (900—988) pracował także nad pogodzeniem wielu głosów w jeden splot harmonijny. Wprowadził organy do kościoła i sam grał „obiema rękami“ na harfie.

W sto lat po Hucbaldzie (około roku 1020) zjawił się znowu mnich z zakonu Benedyktynów, który na większą niż poprzednik jego w téj pracy uwagę zasłużył. Był to Guido d'Arezzo (Aretinus zwany) z klasztoru w Pomposa niedaleko Rawenny i Ferrary. Tak zwane Neumy (nota romana) pierwszéj epoki chrześcjańskiéj poprowadził za pomocą linji i tym sposobem poprawieniem pisma muzycznego (nót) zarówno jak nową metodą śpiewu, muzyce dalszy nadał rozwój i kierunek.

Jak wszyscy mężowie wyższą obdarzeni myślą, jak wszyscy reformatorowie, Guido Aretinus doznawał wiele przykrości od zazdrośnych spółbraci, a nawet cierpiał prześladowanie. Wprawdzie opiekował się nim papież Jan XIX. Ponieważ Guido pismu muzycznemu nadał stałe kształty i naprowadził je na tę drogę, na któréj dziś używane nóty się zrodziły, dla tego nazwano go wynalazcą nót.

Usiłowanie wydoskonalenia metody doprowadziło w owym czasie do używania tak zwanych głosek.

Ut quant laxis
Resonare fibris
Mira gestorum
Famuli tuorum
Solve polluti
Labii relatum
Sancte Joannes.

Z początkowych liter tego hymnu, którego użył Guido za środek ułatwiający metodę uczenia, powstała później solmizacja.

Do XII wieku właściwie odnieść należy początek notacji w nowéj formie. Jéj wynalazca nie znany. Równie też w XII wieku zaczęła się nieco rozwijać harmonja i mniejsza lub większa wartość nót: *mensura*, miarą.

Wiek XIII daléj posunął na tem polu zdobyte prawidła myzyki. Franco di Colonia (żyjący około 1220 roku) teoretyk, w traktatach o nowéj metodzie harmonji, utorował daléj drogę przyszłym kompozytorom.

Na początku XIV wieku zjawiają się znakomici pisarze, którym wielkie postępy na polu teorji muzycznéj zawdzięczamy.

Tymi mężami wiekopomnéj sławy byli: Marchetto di Padova (około 1310 r.) i Jean de Muris (około r. 1325) doktór teologji w Sorbonie.

Z tego pobieżnego przeglądu dziejów ludzkości w owych wiekach, widzimy, iż jeden choćby słaby promyk wolności chrześciańskiéj, wolności prawdziwéj, pobudzą ludzkość do ruchu, do oświaty, do czynu. Po długim śnie społeczeństwa zanurzonego w barbarzyństwie i ciemnocie, jednocześnie z krucjatami wytrysło życie we wszystkich gałęziach nauk i sztuk pięknych. Zaprawdę, wolność jest źródłem pierwotném wszelkiego postępu.

a tropie sprzysiężenia wojskowego, do którego ma należeć około 50 oficerów i podoficerów. Spisek ten ma mieć wielu stronników z gwardji cesarskiéj. *Constitutionnel* podając tę pogłoskę, twierdzi zarazem, że jest zupełnie bezzasadną. Od kilku tygodni żaden z oficerów nawet z najbliższego otoczenia nie był pociągany do odpowiedzialności. *Patrie* mieni także tę pogłoskę zupełnie fałszywą. Wymyślano ją w celu, który łatwo odgadnąć. Polega on na bezustannem wciąganiu wojska do działania i obudzaniu wątpliwości w jego wierność. Armja jednak pomimo to zostanie wierną Francji, którą kocha i gardzić będzie podszeptami, których jest przedmiotem. [illegible] szkoły przygotowawczéj, p. Ludwika zawieszono z powodu krnąbrności uczniów, mieszkających w gmachu szkolnym. Wydalono uczniów 160.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Zbiór pieśni dla klas wyższych szkół ludowych. Napisał Józef Chmielewski nauczyciel przy szkole głównéj w Podgórzu. Muzyka Karola Niemczyka, nauczyciela szkoły głównéj ludowéj u św. Barbary [illegible]

Gdzie dusza ojczyzną swą ostygnąć ma,
[illegible]

[illegible]

Mrówki z Wawelu wyszedł już nr. 18 i zawiera: [illegible]

Kronika potoczna i rozmaitości.

Bal strzelecki. — Odbieramy następujący list: [illegible]

[illegible] deróbka i jeszcze pokój, a na muzykę galerja kwiatami zasłonięta, niby coś czarodziejskiego, wszystko to panie, jakby cudem z pod ziemi wyrosło, a wszystko dywanami obite, a cieplutko, a to jeszcze nic, bo dopiero towarzystwo, tylko się popatrzyć naokoło, jakie wdzięki i uśmiechy, jaka uprzejmość, jaki to humorek dobry na wszystkich obliczach — słowem tak było wszystko, jak to bywa w domu, to téż zabawa szła, jak to mówią, „do upadłego," a trwała, jak to mówią, „do białego dnia." To mi to była zabawa, aże miło; więc należałoby téż napisać, że przecie jak na to padnie, to po polsku, po krakowsku, umiemy się rozochocić itd."

sługa.

Zamiast relacji własnéj, podajemy ten list, uzupełniając kronikę ubiegłéj nocy tém, że równocześnie odbywało się w mieście kilka większych zabaw.

† Kazimierz Łagiewnicki, oficer wojsk polskich z czasów Napoleona I, niegdyś prezes komisji wojewódzkiéj płockiéj, dziedzic Prostynia, zmarł dnia 11 b. m. w Warszawie, licząc lat 81.

W procesie prasowym *Gazety Narodowéj* który się odbył wczoraj, przeciwko p. Platonowi Kosteckiemu, jako redaktorowi oskarżonemu przez prokuratorję o zbrodnię § 65 lit. *a* za artykuł z d. 15 października 1869 r. omawiający stosunki dalmatyńskie, został p. Platon Kostecki uznany za niewinnego.—Bliższe sprawozdanie podamy jutro.

P. Rapacki w bieżącym tygodniu wystąpi na scenie warszawskiéj w „Adrjannie Lecouvreur" w roli Michonneta i w komedji p. t. „Partja pikiety."

P. Rychter, którego niedawno mieliśmy przyjemność widzieć na naszéj scenie, na kilka dni przybył znowu do Krakowa, zkąd zamierza się udać do Kongresówki a następnie do Pragi na gościnne występy.

Śmiała kradzież. — W dniu wczorajszym wśród dnia białego kobieta jakaś przechodząc około sklepu p. Czernego w Rynku, [illegible]

Ogień. — [illegible]

Kolej. — Zaspy śnieżne na przestrzeni [illegible]

Ważne dla malarzy. — [illegible]

Poznanie wieku starych pism. — Atrament [illegible]

Teatr. — We czwartek d. 17 lutego po raz pierwszy „Prawem zasługi," komedja w 3 aktach z francuskiego Ernesta Legouvé, [illegible] nier, jéj syn p. Ładnowski syn. Wilson, jego przyjaciel p. Siedlecki. Justysia, pokojówka Alicji p. Kwiecińska. Lokaj. — Rzecz dzieje się w Langwedocji w zamku de Rochquun 1840 r.

HOTEL SASKI *przyjechali*: Wład. Haller wł. d. z Polanki, Aleks. Dydyński wł. d. z Galicji, M. Gołuchowski ob. z Galicji, Wilhelm Zachert ob. z Królestwa, Jerzy hr. Tarło wł. d. z Konstantynowa, Cecylja hr. Kalinowska wł. d. z Kniesioła, Tadeusz Konopka wł. d. z Mogielan, Ludwik Krzystkiewicz ob. z Galicji, Stan. Suchecki ob. z Królestwa, Józefa Gorlicka ob. z Przybyszówki.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali*: Stan. Zakrzewski z Kongresówki, Narcyz Makowicki z Rosji, Zbigniew Cieński wł. d. z Tarnopola, A. Orsztein bankier z Wiednia, Ignacy Zaar z Biały, Fran. Majer kupiec z Wiednia.

HOTEL POLLERA *przyjechali:* hr. Sołtyk wł. d. z Galicji, Henryk Siegter z Izdebnika, M. Mandter kupiec z Prus, Wład. Urbański z Galicji, Stefan Komarnicki z Galicji, F. Potocznik inżynier z Myślenic, K. Filipowicz, C. Rotz kupiec z Wiednia, E. Rietter agronom z Galicji, E. Bruckmann z Glinic, Zofja Brunnerowa z Tarnowa, Adolf Serfeld kupiec z Wiednia.

Część urzędowa.

— Ministerjum handlu udzieliło K. hr. Mierowi i spółce zezwolenie do przedsiębrania przygotowawczych robót pod kolej z Tarnopola do Czerniowic i z Chodorowa przez Krasno do Sokala na granicę rossyjską.

Obwieszczenia. — Sąd obwodowy w Tarnopolu zatwierdza na mocy uchwały z dnia 27 grudnia z. r. uznanie ks. Ignacego Lachodyńskiego proboszcza z Dobrywód, za obłąkanego, [illegible]

Konkurs na kilka posad przy dyrekcji skarbowéj we Lwowie [illegible]

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie komitetu towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego za rok 1869.

(Ciąg dalszy.)

V. Na cele naukowe rolniczo-leśne przeznaczyło ministerstwo 20.000 zł. w. a. a mianowicie: [illegible]

[illegible] wami subwencyjnemi, w myśl §. 38 statutu, c. k. radca namiestnictwa W. Adolf Pauli. Wydział zaś krajowy dotąd delegata nie mianował.

Przechodzimy do **uchwał** ostatniego **ogólnego zgromadzenia.**

Statut towarzystwa w brzmieniu przez 37 ogólne zgromadzenie uchwaloném, przedłożony został namiestnictwu; a pod dniem 28 maja 1869 zawiadomiło nas namiestnictwo iż przeciw statutowi temu nie ma nic do nadmienienia. W skutek tego odwołano 38 ogólne zgromadzenie. Statut odbito w 2000 eks. i rozesłano wraz z instrukcją oddziałom, wzywając je do zreorganiowania się na podstawie tegoż; członków zaś nie należących do żadnego oddziału wezwano, podług swego wyboru.

Dotąd wszakże nie wszystkie jeszcze oddziały wezwaniu temu zadość uczynić mogły.

Uchwaloną na wniosek sekcji administacyjnej petycję do rady państwa, aby ustawą państwową jedynie tylko ogólna kwota podatków dla Galicji nstanowioną była, a rozkład téjże przysłużał ustawodawstwu krajowemu, wniesiono na ręce prezesa towarzystwa. — Zgodnie też z uchwałą odbito petycję i jéj uzasadnienie w 200 egzemplarzach, które rozesłano członkom rady państwa — jako też oddziałom; a nadto postarano się o umieszczenie w dziennikach krajowych. (*C. d. n.*)

— *Rozporządzenie ministerjalne znoszące taryfę całowagonową.* [illegible]

Wiedeń, 9 lutego 1870 podp. *Plener.*

Wiadomości telegraficzne.

Pest 16 lutego. [illegible]

[illegible] ryżem a Berlinem, jeżeli się sprawdzi, że w sprawie północnego Szlezwiku wkrótce z Paryża wyjdzie inicjatywa.

Paryż 15 lut. (Posiedz. ciała prawod.)

Na twierdzenie Jules Favre'a, że większość składa się z zwolenników starego rządu, odpowiada Ollivier: Polityka ministerstwa wytkniętą została przez większość. Pojednawcze usposobienia wobec osób jest pierwszym obowiązkiem. Większość nie powinna rezygnować; powinna mieć swoje zdanie, swoją doktrynę, swój cel; powinna się w ścisłych szeregach koło tych skupiać, którzy jéj polityki bronią przeciw reprezentantom innéj polityki. Tak się dzieje wszędzie, gdzie jest wolny rząd. Nieraz większość naruszała prawa mniejszości; ten przypadek teraz jeszcze nie nastąpił. (Niepokój; na ławach lewicy słychać często powtarzane słowo: „rozwiązać.")

Ollivier powiada, że ministerstwo wyszło z większości zgromadzenia, oświeconego publiczną opinją. Nie jest to konstytucyjném, własnych kolegów nie szanować i przywłaszczać sobie prawo przemawiania w imieniu narodu. Żądania rozwiązania izby mają na celu dalsze utrzymanie zaburzeń i agitacji w chwili, gdy się kraj uspokajać zaczyna.

Postanowiliśmy wytrwać na drodze liberalnéj, z któréj nas nie sprowadzić nie zdoła: ani uliczne zaburzenia, ani napaści ze strony dziennikarstwa [illegible]

Jules Favre przemawia za prawem żądania rozwiązania izby, [illegible]

Madryt 15 lutego. Przybył tu ks. Montpensier [illegible]

Florencja 16go lutego. Król mianował 15 senatorów.

[illegible]

Bukareszt 15 lutego. [illegible]

Przegląd polityczny.

Podajemy powyżéj rozprawy, które się toczyły na drugiém posiedzeniu wydziału rezolucyjnego. [illegible]

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 17 lutego. W obradach wydziału adresowego nad sprawą dalmatyjską, ministrowie Giskra i Wagner [illegible]

Praga 17 lutego. [illegible]

Paryż 17 lutego. *Patrie* zaprzecza wiadomości o wspólnym dyplomatycznym akcie Austrji, Francji i Bawarji w Rzymie w sprawie nieomylności: [illegible]

Kursa. **Wiedeń** 17 lutego, g. 1 m. 55. [illegible]

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 17 lutego	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Papiery krajowe:				
Renta	60	75	60	25
„ w srebrze	70	75	70	25
Losy pożycz. z r. 1854	—	—	—	—
„ „ „ 1860	97	—	96	25
„ „ „ 1864	122	25	121	75
Galic. obligacje indemn.	73	75	73	25
„ listy zast.	—	—	—	—
„ „ „ ban. hypot.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	122	—	121	—
„ Kar. Ludwika 5%	102	—	101	—
„ „ „ II emis.	96	—	94	50
„ Czerniow. I 5%	82	—	81	-
„ „ 1867	92	—	91	—
„ „ 1868	90		89	—
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	245	25	245	—
Akcje kol. K. Lud. galic.	237	50	235	75
„ kol. czerniow.	205	50	205	—
„ kol. Rudolfa	164	—	163	—
„ kol. siedmiogr.	167	50	166	25
„ kol. półn.-wsch.	163	—	162	—
„ banku narod.	729	—	725	—
„ Zakł. kredyt	265	50	265	—
„ Kol. wschodnia	95	25	94	75
„ Zakł. kredyt. węg.	87	—	86	—
„ banku obrotow.	119	—	118	-
„ „ hypotecz. gal.	—	—	—	—
„ „ handl. ogóln.	—	—	—	—
„ „ krakowski z. wpłatą złr 80	70	—	66	—
Losy kredytowe	162	50	161	50
Papiery zagraniczne:				
Listy zast pol. z kup. I emis.	94	—	93	—

	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
„ „ „ „ II emis.	93	50	92	50
„ likwidacyjne z kup.	77	25	76	25
Kolej warsz.-wied.	67	75	67	25
„ warsz.-bydg.	70	50	70	—
Ros. pr. z r. 1864	157	—	155	-
„ „ z r. 1866	156	—	154	—
Waluty: Srebro	122	—	121	50
Dukaty	5	90	5	85
Napoleondory	9	91	9	87
Imperiały	10	20	10	10
Courant pruski	1	83	1	83
Rosyjsk. ruble pap.	1	52	1	51
Wiedeń 16 lutego.				
Dług państ. Renta 5%	60	70	60	60
„ w srebrze 5%	70	55	70	45
„ wal. austr. spłac. 5%	99	—	98	75
Losy pożycz. z r. 1839	234	—	232	—
„ „ „ 1854 4%	91	—	90	—
„ na 500 1860 5%	97	—	96	70
„ na 100 1860 5%	103	25	102	75
„ na 100 1864	122	—	121	80
Como	24	—	23	50
Oblig. ind. Gal. 5%	74	—	73	50
„ „ Bukow. 5%	74	—	73	25
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	332	-	331	50
Anglo-węgierskie	98		97	50
Austr. kredytowe	316	—	314	—
Kredyt. handl. przemysł.	266	30	266	10
Dyskontowy austr.	72	50	72	—
Franko austr.	109	25	108	75
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	726	—	724	—

Akcje kolei.	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Alföld Fiume	172	—	171	50
Czeska zach. na 200 złr.	228	25	227	75
„ północn. „ 150 „	125	—	123	—
Elżbiety na 200 „	189	—	188	—
Ferdynanda na 1000 „	2125	—	2120	-
Franc. Józefa „ 200 „	186	—	185	50
Kar. Ludwika „ 200 „	236	75	236	25
Koszyc. Oderb. 170 „	60		59	50
Lwow.-Czern. na 200 złr.	206	50	206	—
Półn. zach. austr	201	—	200	50
Rudolfa na 200 „	163	75	163	25
Siedmiogrodzka „ 200 „	167	—	166	—
Rządowa na 200 (500 fr.)	383	—	381	—
Theissbahn	241	—	240	50
Tramway	148	50	148	—
Południowa na 500 fr.	246	—	245	70
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	163	—	162	50
„ wschodnia 200 „	95	25	94	75
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	230	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	103	—	107	50
Listy. zast. galicyjskie 4%	78	—	—	—
„ „ „ 5%	—	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	90	75	90	25
„ „ Bank. Włoś. 6%	91	50	90	50
„ Bank. narod. M.K. 5%	97	80	97	60
„ „ „ W.A. 5%	93	20	93	--
„ zast. węgierskie 5½%	91	—	90	50
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92	25	92	—
„ „ zachod. 300 „ 5%	92	50	92	—
„ Cesarz. Elżbiety 5%	-	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	92	25	91	75
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91	—	90	75
Elż. „ 1869 „ „ 5%	94	25	94	—

	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91	—	90	50
„ „ „ W. A. 5%	89	—	88	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105	50	105	—
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	—	—	101	50
„ „ 2 emissja	95	40	95	10
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	82	50	82	—
II. „ „ 5%	91	90	91	60
III. „ „ 5%	89	50	89	25
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	92	20	91	90
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	90	25	90	—
Rządowa na 500 fr.	145	—	142	50
„ II. emis. „ „	142	—	141	50
Południowa	122	25	121	75
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	94	10	93	90
Bony 1870 za 74 „ 6%	249	-	248	50
„ 1875 „ 76 „ 6%	—	—	—	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w.a	162	—	161	50
Clary „ 40 „ M.K.	37	—	36	—
Zeglugi na Dunaju 100 „	100	—	99	—
Keglewicza na 10 „	18	50	17	50
Budy na 40 fl. W.A.	34	50	33	50
Palfy na 40 „ M.K.	31	50	30	50
Rudolfa „ 10 „ W.A.	16	—	15	50
Salm „ 40 „ M.K.	41	—	40	—
St. Genois „ 40 „ M.K.	30	50	29	50
Stanisławow 20 „ W.A.	28	75	27	—
Tryestu na 100 „ M.K.	126	—	124	—
Waldstein „ 20 „ „	23	-	22	—
Windischgrätz 20 „ „	21	50	20	50
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	103	40	103	30

	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	103	50	103	30
Hambrg 100 mark 4 „	91	70	91	60
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124	25	124	10
Paryż za 100 fr 2½ „	49	30	49	25
Monety:				
Dukaty ważne	5	83	5	82
Napoleony	9	90	9	89
Srebro	121	75	121	35
Lwów 14 lutego.				
Indemniz. galicyjska. 5%	73	85	73	30
„ bukow. 5%	—	—	—	--
Listy zastawne 4%	77	75	77	—
„ „ 5%	87	75	87	—
Pożyczka głodowa 7%	101	—	100	—
Akcje banku hipot. 6%	106	—	104	-
„ „ włościań. 6%	92	—	90	50
Dukat ważny	5	81	5	76
Napoleon d'or	9	94	9	85
Półimperjał ros.	10	24	10	[illegible]
Rubel srebr.	1	96	1	90
„ papierowy	1	52	1	51
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	122	50	121	—
Warszawa 15 lutego	Rs.	k	Rs.	k
Listy zast. serji 1 4%	94	9	93	76
„ „ „ 2 4%	93	17	92	82
„ likwidacyjne 4%	76	68	76	43
Poż. lot. z 1864 5%	155	—	—	—
„ „ z r. 1866 5%	156	—	155	—
Akcje kol. warsz.-wied.	68	50	—	—
„ „ warsz.-bydg.	72	—	71	—
„ „ warsz.-teresp.	—	—	—	—
„ „ łodzkie	101	—	100	25
Wexle na Wiedeń za 150 zł	98	55	—	--

Z Rudki.

Czuję się być wielce obowiązanym podziękować Szanownéj Dyrekcji Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia i gradu w Krakowie nietylko za otrzymane wynagrodzenie za szkodę ogniową w Rudzie wynikłą, którą najsumienniéj likwidator tegoż Towarzystwa oblikwidował, ale nadto za spieszność w przeprowadzeniu całéj czynności tego pożaru dotyczącéj — tém więcej, że na nieszczęście moje w przeciągu 9ciu lat podobne wypadki 4-ty raz już mnie dotknęły, a śmiało wyrzec mogę, każdą razą z największém zadowoleniem mojém tożTowarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia i gradu w Krakowie moje szkody wynagradzało.

Bodaj to się tylko instytucje wszelkie w naszym kraju, a szczególnie oparte na wzajemności, pod kierownictwem prawych obywateli święciły!

Ignacy Lusakowski
(168) dzierżawca.

Czasopismo *Kurjer Krakowski* w Nrze 37 z d. 15 lutego 1870 r. pisze: „że omnibusy moje zatrzymują się przed kawiarnią pana Wintera i że jadący czekać muszą, póki konduktor nie wywoła z téj kawiarni gości potrzebujących udać się na Kazimierz“. — Doniesienie wzmiankowane jest niezgodne z prawdą — wypadku takiego nigdy nie było — a kłamliwe takie doniesienie winno być odwołane, jeźli *Kurjer Krakowski* życzy sobie, aby publiczność miała jakie zaufanie do jego doniesień.

Nathan Schönberg
(171) właściciel omnibusów.

Pan Władysław Noskowski

raczy przysłać swój adres do administracji „Kraju“ dla przesłania go towarzyszom Zurichu bawiącym obecnie w Indjach.
167(1-?)

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny Bank Hypoteczny.

Dnia 28-go lutego b. r. o godzinie 10téj przed południem, odbędzie się w biurze ces. król. uprzywilejow. galicyjskiego akcyjnego Banku Hypotecznego

publiczne losowanie listów hypotecznych

w obecności c. k. komisarza rządowego, c. k. notarjusza, rady nadzorczéj i dyrekcji banku hypotecznego.

170(1-3) **Dyrekcja.**

Setki tysięcy ludzi

zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu

Środkowi dla wzrostu włosów.

Niema lepszego środka dla utrzymania i wspierania wzrostu włosów na głowie, jak

owa we wszystkich częściach świata znana i sławna, przez powagi lekarskie zbadana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez cesarza austrjackiego Franciszka Józefa I. króla węgierskiego i czeskiego etc. etc. wyszczególniona wyłącznym c. k. przywilejem na całej rozległości c. k. państwa austryjackiego i kraji węgierskich patentem z 18 listopada 1865, liczba 15.810/1892

Reseda-Kräusel-Pomade,

przy której używaniu regularném, miejsca najzupełniej wyłysiałe włosami zarastają; włosy siwe i rude zmieniają się na ciemne —



wzmacnia skurę w sposób cudowny, usuwa każdy rodzaj łupieżu w dniach kilku zupełnie, zapobiega wypadaniu włosów w czasie bardzo krótkim na zawsze, nadaje włosom połysk naturalny i

falisty,

jako też ochrania je od siwizny do lat późnych



W skutek nader miłego zapachu i wspaniałego wyposażenia staje się prócz tego ozdobą najpyszniejszych toilet.

Cena słoika z przepisem użycia (w 6 językach) 1 złr. 50 cent.
z zaliczką pocztową 1 złr. 60 cent.

Sprzedający otrzymują procenta

Fabrik und Haupt-Zentral-Versendungs-Depot en gros et en détail bei

CARL POLT,

Paofumeur und Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in Wien

Hernals, Annagasse 15 im eigenen Hause,

dokąd wszystkie pisemne zlecenia mają być wystósowane i gdzie takowe po przesłaniu gotówki lub za pobraniem pocztowém spiesznie sprawione będą.

GŁÓWNY SKŁAD W KRAKOWIE jedynie u p. **Józefa Jahna w Krakowie.**

dalej na prowincji

w Tarnowie u W. T. A. Wielogórskiego — we Lwowie u Zygmunta Ruckera, aptekarza, Adolfa Berlinera aptekarza, — w Brzeżanach u Józefa Zminkowskiego aptekarza okręgowego

NB. Jak wszystkich znakomitych fabrykatów dzieją się naśladownictwa i fałszerstwa podobnie i tutaj, — upraszamy więc kupujących udawać się tylko do wyż wymienionych składów żądając prawdziwej Reseda-Kräusel-Pomade Karola Polta w Wiedniu niepomijając wyż przedstawionej marki. 921(9-20)

Wszystkie przez inne firmy anonsowane imitacje są daloko niższéj jakości, o czém przestrzegamy P. T. publiczność we własnym interesie.

Najstósowniejsze podarki w porze karnawałowéj.

Odszczególniające się jakością.

Talmi złote

OZDOBY

wiecznotrwałe.

Odznaczające się taniością.

Łańcuszki ze Złota-Talmi.

Już od 12stu lat cieszą się łańcuszki do zegarków ze złota-Talmi sławą skutkiem swéj wartości, trwałości i starannej roboty. — Liczne imitacje tych łańcuszków z powodów wymienionych zmuszają nas przypomnieć Publiczności, iż tylko my szczególne gatunki tego artykułu posiadamy — dla tego musi każdy udać się, chcąc posiadać prawdziwe Talmi-złoto do

Industrie-Halle in Wien: Praterstrasse Nr 16.

(Nie omylić się i nie wziąść za Nr. 26.)

Owe łańcuszki ze Złota-Talmi nawet przez złotnika rozpoznane nie będą, skoro je na kamieniu probierczym nie wybada, gdyż są na sposób srebra chińskiego wyrabiane. Owe łańcuszki Talmi, które w najnowszych wzorach złotych przechowują, zatrzymują powierzchowność złota po wielu latach ciągłego używania.

Prawdziwe łańcuszki ze złota-Talmi kosztują sztuka 1 złr. 50 ct. 2 fl. 3 fl. 3 fl. 40, 4 złr. — Długie składane łańcuszki na szyję 2 złr. 50 cent., 3 złr. 4 i 5 złr.

Biżuterje brylantowe.

Najświetniéj wykonane, — nawet znawca olśniony niemi będzie; — ta biżuterja jest oprawna w prawdziwe złoto talmi, imitowane brylanty są z kryształu, który ogień jaskrawy nigdy nie traci, także i inne szlachetne kamienie są do nierozpoznania.

1 Broszka złr. 1.50, 2, 3, 4, 5.
1 para kólczyków złr. 1.50, 2, 3, 4, 5.
1 para góziczków do półkoszulka złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 para góziczków do rękawek złr. 1.50, 2, 3.
1 szpilki męzkie złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 pierścionek z brylantem złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 krzyżyk jako kolja złr. 1, 2, 3.

Talmi złote biżuterje.

1 łańcuszek talmi złoty złr. 1.50, 2, 2.50.
1 łańcuszek na szyję złr. 2.50, 3, 4.
1 zachwycająca kolja z krzyżykiem złr. 1, 2.
1 broszka c. 80, złr. 1, 1.50, 2, 3, 4
1 para kólczyków c. 80 złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 „ „ c. 40, 60, 80.
1 medaljon c. 50, 80, złr. 1, 2, 3.
1 para góziczków do koszul c. 30, 50, 80, złr. 1.
1 para góziczków do rękawek c. 40, 60, 80 zł. 1.
1 szpilki męzkie c. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2
1 broszka na fotografję złr. 1, 2.

Biżuterje z prawdziwemi czeskiemi granatami rodzajem mozajki oprawne dla kobiet i mężczyzn stósowne.

1 broszka à złr. 1 do 1.50, 3, 4, 5, 6, 7, 10.
1 garnitur broszka i kulczyki fl. 2 do 3, 5, 10, 15, 20, 25
1 garnitur guziczków do rękawek (2 szt.) fl. 1.35, 3.
1 garnitur guziczków do półkoszulka (2 szt.) c. 70 90, złr. 1.50, 2, 3.
1 szpilka do szalika męzkiego c. 40, 75, złr. 1.

Biżuterje koralowe
w talmi złotéj oprawie.

1 broszka złr. 1.50, 2, 3, 4, 5.
1 para kólczyków złr. 1, 1.50, 2, 3, 4, 5.
1 para góziczków do koszul c. 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 para guziczków do rękawek złr. 1, 2, 3.
1 szpilki męzkie złr. 1, 1.50.
1 damskie kolje złr. 2.50, 3, 4.
1 bransoleta 2, 3, 3.50.
1 sznurek korali siekanych c. 16.
1 sznurek korali okrągłych c. 30.

Biżuterje emaljowane
świetnie ze złota talmi w ogniu wypracowane.

1 broszka złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 broszka z prawdziwemi koralami emalią ozdobiona złr. 2, 3, 4, 5.
1 para kulczyków złr. 1, 1.50, 2, 3.



1 cały garnitur emaljowany, broszka i kulczyki z brylantami złr. 3.50.
1 para guziczków emaljowanych do koszól c. 60, 80 złr. 1.
1 para emaljowanych guziczków do rękawek c. 80, złr. 1, 2.
1 medaljon c. 80, złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 pierścionek emaljowany c. 60, 80, złr. 1, 2.
1 łańcuszek emaljowany złr. 1.50, 2.
1 łańcuszek damski złr. 2.50, 3.50.

Biżuterje w perłach
w oprawie misternéj

1 pierścionek z perłami złr. 2.50, 3, 4.
1 szpilka męzka z perłami złr. 1, 2, 3.
1 broszka złr. 1.50, 2, 3, 4, 5.
1 zachwycająca kolja damska z fermoirem brylantowym i serduszkiem z brylantami i rubinami złr. 3.50, 4, 5, 6, 8.
1 pierścionek z prawdziwemi perłami złr. 1.50, 2, 3.
„ z turkusami i perłami złr. 2.50.

Pierścionki z rozmaitemi kamieniami jak: Chrysopras, Turkus, Jaśmin, Apas złoty, Opal, złr. 2.50. 3, 4, 5.

Złote duże pierścionki do pieczętowania, z kamieniem do grawirowania złr. 3.50, 4, 5, 6.

Ciężkie złote pierścionki prawdziwemi djamentami siedmiogrodzkiemi osadzone złr. 5, 6, 7.

Też same pierścionki z prawdziwemi djamentami złr. 6, 12, 15, 20, 25.

1 para kólczyków złotych złr. 2, 3, 4, 5, 6, do 10.

Kólczyki z prawdziwemi djamentami siedmiogrodzkiemi złr. 7, 8, 10, 12.

Złote broszki złr. 2, 3, 4, 5, 6, 7, do 12.

Cały garnitur, brosza, kólczyki złote w futerale złr. 6, 8, 10, 15, do 30.

Nie do uwierzenia a jednak prawda!

Podarki dla panów.

Prawdziwy angielski najwyborniéj w ogniu pozłacany srebrny chronometer z kopertą podwójną doskonale emaljowany z kryształowym szkiełkiem, łańcuszkiem prawdziwym talmi złotym i medaljonem, wszystko to razem w futerale kosztuje 20 fl.

Prawdziwy angielski srebrny chronometer z pojedynczą kopertą, kryształowem szkiełkiem, łańcuszkiem, i medaljonem w futerale złr. 17.

Srebrne *Ankry* z kryształowym szkiełkiem skoczkiem złr. 15, 18. Srebrne *Ankry* bez kluczyków do nakręcania ze szkiełkiem kryształowym w futerale drewnianym złr. 26, 28, 30.

Zegarki talmi złote z podwójną kopertą, Savonette, skazówkę minutową, szkiełkiem kryształowem, werkiem niklowym, łańcuszkiem prawdziwym talmi złotym i medaljonem, wszystko w futerale złr. 10, 15.

Osobliwości damskich zegarków
Podarki dla dam.

Damskie srebrne zegarki z kryształowemi szkiełkami, (Miniaturformat) wybornie w ogniu pozłacane i łańcuszkiem na szyję wszystko w futerale 15 złr.

Też same z podwójną kopertą i łańcuszkiem na szyję złr. 18.

Srebrne cylindry damskie wybornie pozłacane złr. 20.

Złote (Nr. 3) damskie zegarki ze skoczkiem i szkiełkiem kryształowem złr. 22, 24, 25, 27

Podarki dla panien

Pozłacane srebrne zegarki złr. 14, 16.

Złote zegarki z szkiełkiem kryształowem złr. 25, 40, 45.

Złote zegarki grawowane złr. 25, 27, 30.

Podarki dla chłopców

Srebrne cylindry złr. 10.
„ „ z szkiełkiem kryształowem złr. 12, 14, 16.
„ ankry złr. 14, 16, 18.
„ „ z szkiełkiem kryształowem 18, 20, 25.

Zegarki talmi złote wybornie zregulowane z łańcuszkiem talmi złotym i medaljonem w futerale złr. 10, 12, 15.

Wyśmienite Melodiony odgrywające najnowsze utwory Meyerbera, Offenbacha, Strausa, Zichrera etc. etc.

1 sztuka o 4 arjach 7 złr. 1 sztuka o 8 arjach złr. 10 c. 50; 1 sztuka o 8 aryach Tremolo-Aparat z Maudolino Glockenspiel i niebiańskim głosem złr. 18; tożsamo o 12tu arjach 25 złr.

Za angielskie zegarki 5-letnia gwarancja.

Zlecenia z prowincji telegraficzne lub listowne w 24 godzinach wykonane będą.

męzkie szpilki do szalika złr. 1.50, 2, 3, 4.

zachwycająca złota damska kolja z krzyżykiem złr. 5.50, 6, 8.

krzyżyki złote na tasiemce aksamitnej złr. 1.50 2, 3, 4, do 6.

masywne złote medaljony po 2.50, 5, 6, 10 złr

prawdziwe koralowe krzyżyki w złocie złr 1.50, 2, 3, 4.

ślubne pierścionki po 2, 4, 5, 6.

Czy jest coś tańszego?

939(6-6)

Sztućce z 13-lutowego srebra.

1 srebrny wytworny deserowy lub widelec 85 c.
1 duży nóż lub widelec złr. 1.25.
Szkatułki z 6ma nożami i 6ma widelcami 11 fl.
Duża wspaniała szkatułka mieszcząca w sobie 12 masywnych noży i widelcy kosztuje wszystko razem tylko 30 złr.
gustowna kasetka z 6 nożykami deserowemi 6 fl.

Dla kobiet na podarunek szczególnie się stósuje nader gustowna kasetka z mozaiką zawierająca na dużą skalę nożyczki z 13 łutowego srebra, naparstek, fnteralik na igły, sztyfty etc. razem złr. 6, 8, 10.

Srebrne łańcuszki do zegarka złr. 1,80 2, 2.50, 3, 4.

Srebrne medaljony złr. 5 3, ,

P. T. Publiczność upraszamy w ich własnym interesie: ze zleceniem zgłosić się wprost do „Industriehalle“, gdyż dopiero wówczas możemy ręczyć za prawdziwość towaru.

Ciągłe uznania wielu długoletnich moich kupców wszystkich części monarchji, Niemiec, Rossji, Włoch i całego Wschodu, dostarczają najlepszą gwarancję o spiesznem i rzetelnem załatwianiu zleceń — Cennik z ilustracjami gratis i franco.

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch**

152 Berlin — Mittelstrasse 6. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. (6-300)

Zaflegmienie tchawicy, silny, zastarzały kaszel, kurcze krtani, hemoroidalne, żołądkowe i brzuszne cierpienia ulecza się.

Brod, (Slavon) 16 listopada 1869. Upraszam pana przesłać mi łaskawie eilgutem: 24 flaszek *Malz-Ekstrakt-Gesundheits-Bier* 6 kartonów *Brust-Malz-Bonbons* i 2 funty *Malz-Gesundheits-Chocolade*. — W maju robiłem doświadczenia z pańskiemi Malz-preparatami, używając je przeciw cierpieniom brzusznym, hemoroidalnym, osłabieniom żołądkowym, zaflegmieniu i kaszlu; z ostatniego złego wyleczyłem niejednego pańskiemi Malz-bonbons. **Stefan Bogdanowicz.**

Pottschach 18 lipca 1869. Już dłuższy czas cierpię na silne zaflegmienie tchawicy, które mi silny kaszel *i kurcze tchawicy* sprawia, — skutkiem czego zdecydowałem się spróbować także pańskie wszechstronnie wysławiane Malzpreparata, upraszam więc (następuje zamówienie). **Vinzenz Gruber c. k. nadinżynier.**

Pottschach 28 sierpnia 1869. Skutkiem użycia już mi dwa razy przesłanego Malz-Extrakt-Gesundheitsbieres czuję znaczne ulżenie podczas kurczowego kaszlu i w oddechu uciążliwym, upraszam więc o ponowne przesłanie 13tu flaszek. 983(2-?)
Vinzenz Gruber c. k. nadinżynier.

Przestroga przeciw fałszowaniu i naśladowaniu. Na wszystkich etykietach moich Malzpreparatów znajduje się mój podpis **Johann Hoff.**

WKrakowie prawdziwy nabyć można tylko u p. **Józefa Jahna, Jakóba Goldwassera** i w aptece p. **Józefa Trauczyńskiego** — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego**; — w Przemyślu zaś u pana **M. Kozłowskiego.**

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład Kredytowy Włościański

wydaje we Lwowie i przez swoje biura zaliczkowe po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5-procentowe z 10-dniowym terminem wypowiedzenia
6- „ z 30- „ „

Asygnacje te wypłaca Zakład **we Lwowie i w biurach zaliczkowych** po powiatach, w których takowe podjęte zostały; a na osobne żądanie wydaje się także asygnacje kasowe **płatne we Wiedniu** w Banku Związkowym (Vereinsbank).

Również nabyć można w Zakładzie i w biurach zaliczkowych

LISTY ZASTAWNE

964(15-20)

Zakładu Kredytowego Włościańskiego

w sztukach po **100, 500 i 1000** złr. a. wal.,

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę, są wolne od opodatkowania** i wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu**. Kupony tychże listów płatne są **we Lwowie w biurach zaliczkowych po powiatach** i w Banku Związkowym **we Wiedniu.**

Dyrekcja.

KRAWIEC DAMSKI

przybyły z **Pesztu**, ma honor uwiadomić Szanowne Panie, że otworzył

Pracownię Sukien Damskich w Krakowie

przy ulicy Grodzkiéj w kamienicy p. Brześciańskiéj, naprzeciw pałacu hr. Stadnickich pod Nr. 99 na II. piętrze, gdzie przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe podług najświeższéj mody śpiesznie i tanio wykonuje.

Udziela także **nauki kroju i szycia sukien damskich** w przeciągu 8miu lekcyj. Zapłatę za naukę przyjmuje dopiero wtenczas, kiedy uczennica uzna sama, iż naukę dobrze pojęła.

Poleca się łaskawym względom **S. Berg** krawiec z Pesztu.

125(5-5)

PRASA AUTOGRAFICZNA

czyli

DRUKARNIA PODRĘCZNA.

Za pomocą tego nadzwyczaj prostego przyrządu, każda osoba odbić może w krótkim czasie od 1000do 10,000 egzemplarzy kopij własnego pisma, bądź w formie listów, cyrkularzy, lub też planów, rysunków, nut muzycznych itp. na przygotowanym do tego stósownym papierze.

Cena podług wielkości.

szerokości:	długości:	cena:
22 centimetr.	na 30 centimetr.	60 franków
23 „	„ 33 „	70 „
26 „	„ 38 „	80 „
30 „	„ 45 „	90 „
35 „	„ 48 „	100 „

Prasa ta z wszystkiemi przyborami, opatrzona instrukcją w języku polskim, mieści się w pięknem pudełku politurowaném, na klucz zamykaném.

Skutek pewny poręcza się.

Dostać można u BERRINGERA 7 Passage du Grand Cerf, lub u Juliana Mianowskiego komisanta handlowego 16, Quai d'Orleans w Paryżu. 98(8-12)

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz. W drukarni Karola Budweisera.